Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 21 lutego 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 51

Nowa struktura organizacyjna OZN

Wywiad z szefem sztabu O. Z. N. płk. Zygmuntem Wendą

Wczoraj z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego szef propagandy OZN., Tadeusz Żenczykowski przeprowadził wywiad z szefem sztabu OZN płk. Zygmuntem Wendą. Wywiad transmitowały wszystkie rozgłośnie polskie.

— Wobec rocznicy ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego i zakończenia pierwszego okresu prac Obozu, chciałbym prosić Pana Pułkownika o poinformowanie na tej drodze społeczeństwa, jak będą przedstawiały się obecnie formy organizacyjne Obozu.

— Dotychczasowa struktura organizacyjna Obozu ułatwiła nam początkowe prace i dała

materiał doświadczalny, który ułatwił szefowi Obozu prace przy ustalaniu nowych form organizacyjnych Obozu Zjednoczenia Narodowego. W nowej strukturze organizacyjnej władze naczelne Obozu stanowi szef Obozu i jego zastępcy oraz Rada Naczelna.

Szef Obozu kieruje całością akcji i reprezentuje OZN na zewnątrz, ustala współpracę Rady Naczelnej, zasady programowe i organizacyjne Obozu, również powołuje członków Rady Naczelnej i rad okręgowych

powołuje i zwalnia wszelkie władze i organy OZN.

Od tej ostatniej zasady możliwe są wyjątki w postaci przekazania części tych uprawnień władzom terenowym. Rada Naczelna współdziała z szefem Obozu w ustalaniu

zasad programowych i organizacyjnych Obozu,

ma również prawo występowania z inicjatywą do szefa Obozu, oraz udziela absolutorium władzom centralnym w działalności finansowej i gospodarczej. Do Rady Naczelnej szef powołuje członków z pośród

najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa i działaczy Obozu.

Nadto w skład jej wchodzą niektórzy członkowie zarządu z tytułu zajmowanych przez siebie stanowisk, jak np. zastępcy szefa Obozu, przewodniczący okręgów, prezydium Koła parlamentarnego Obozu, szef sztabu i in.

Rada Naczelna ma prawo dokooptować pewną ilość członków, odpowiadającą połowie liczby, mianowanej prezz szefa Obozu.

Radzie przewodniczy szef Obozu, a plenarne jej zebrania odbywają się cztery razy do roku.

Prezydium Rady Naczelnej, którego liczebność nie przekracza 12 członków, obraduje częściej, z reguły co najmniej raz na miesiąc. — Rada Naczelna może dla poszczególnych zagadnień wyłonić ze swego grona odpowiednie komisje. Jak widać z powyższego skrótu,

czynnik obywatelski i jego emanacja, wola zbiorowa odgrywa we władzach naczelnych poważną i odpowiedzialną rolę, pozostawienie zaś w rękach szefa Obozu całokształtu władz kierowniczych zapewnia Obozowi jednolitość działania.

— Dyspozycja organizacyjna przewiduje komisje weryfikacyjne. Ponieważ komisje weryfikacyjne są całkowicie nową formą organizacyjną, może Pan Pułkownik zechce nam o nich wspomnieć.

— Szef Obozu stawia przy przyjmowaniu członków do Obozu wysokie wymagania pod względem

poziomu moralnego jak i nienagannej przeszłości kandydatów,

wychodząc z założenia, że przez należenie do Obozu Zjednoczenia Narodowego każdy jego członek ma szczególne obowiązki pilnowania etyki i kultury polskiej,

strzeżenia honoru i stałej gotowości do ofiarnej i bezinteresownej służby dla dobra Narodu i Państwa.

Wychodząc z tych założeń szef Obozu powołał komisje weryfikacyjne i powierzył im czuwanie nad przestrzeganiem przez członków wymienionych cech moralnych. Komisje te

sprawdzać będą kwalifikacje kandydatów do Obozu i orzekać o ich przyjęciu oraz czuwać nad utrzymaniem porządku moralnego i organizacyjnego wśród członków.

Będą one miały prawo zawieszania lub nawet skreślania z listy członków Obozu.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Ostra kontrowersja na plenum Sejmu między pos. Dudzińskim a p. premierem na tle słynnej masońskiej interpelacji

Warszawa, 20. 2. (PAT). Na pierwszym punkcie porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Sejmu znajdowała się interpelacja posła Juliusza Dudzińskiego w sprawie należenia funkcjonariuszów państwowych do

nielegalnych organizacyj, mających centralę poza granicami państwa i udzielenia gmachów państwowych na zebranie takiej organizacji.

P. premier w odpowiedzi udzielonej pisemnie w dniu 22. 12. 1937 stwierdza, że

przytoczone w interpelacji rzekome zebrania masońskie wogóle nie miały miejsca, ponieważ zaś urzędnikom państw. do tajnych związków należeć nie wolno, przeto nie wydawał w tym kierunku specjalnych zarządzeń.

Pos. Dudziński w swym przemówieniu m. in. powołując się na liczne przedruki pism zagranicznych podkreśla, iż wyraźnie wspominają one o powyższych zebraniach.

P. premier Składkowski zaznacza, iż sprawa owych tajnych obcych agentów w Polsce została stanowczo wyolbrzymiona, nazywając ów strach przed masonerią masoneriofobią. Odnośnie do uwag krytycznych pod. Dudzińskiego pod adresem polityki rządu, p. premier powiedział:

Panie kolego, wie pan — i wie każde dziecko w Polsce — że autorytet temu rządowi daje p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz i gdy pan wie na pewno o tym — jak mogło przejść przez usta panu koledze, że „na rachunek obozu legionowo-peowiackiego rządzi zakonspirowania mafia?"

Niech pan w swoim sumieniu tę rzecz spokojnie rozważy..

(Oklaski).

Z okazji rocznicy ogłoszenia przez pułk. Adama Koca deklaracji ideowo-politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego, dołączamy do dzisiejszego numeru „Dziennika Polskiego" tekst tej deklaracji.

Endecki „Świat Capowic“

Lwowski organ prasowy Stronnictwa Narodowego wpadł na oryginalny koncept przedrukowania w swym odcinku powieści Jana Lama: „Wielki świat Capowic“. W ten pomysłowy sposób upiecze się dwie pieczenie — hołd pamięci pisarza w 100 rocznicę urodzin i szczutek w nos polskiej administracji.

Co prawda, z przedrukowywania w gazecie powieści ogólnie znanej, uśmiałby się najlepiej sam nieboszczyk Lam, zaś polska administracja może być spokojna, że w porównaniu z c. k. starostą Wenclem Preliczkiem wyjdzie bardzo korzystnie a nawet pochlebnie.

Zastanawia nas w tej imprezie jałowość kulturalna grupy politycznej, która ucieka się do takich chwytów, jak kopiowanie starych utworów literackich, aby załatać brak inwencji i brak materiału redakcyjnego. I jeszcze jedna rzecz. Wybrano właśnie „Wielki świat Capowic“, satyrę zwróconą przeciw administracji austriackiej, uciskającej Polaków. Że to niby i dzisiejsza nasza administracja, chociaż polska, uciska „bidny naród“.

Stanowisko to jest jeszcze jednym objawem tradycji niewoli, tkwiącej głęboko w partii endeckiej, która przeniosi dawną, negatywną postawę wobec państwa zaborczego — na państwo własne. Wychodząc z tego założenia gazety Stronnictwa Narodowego powinny przedrukowywać nie tylko „Wielki świat Capowic“, lecz i wiele innych utworów literatury polskiej XIX w., zwróconych przeciw państwom zaborczym i ich reprezentantom w wojsku i administracji. Bardzo sympatyczne i „narodowe“ zajęcie dla emerytów, pisujących w miejscowym organie Str. Narodowego.

Ze swej strony radzimy pismom endeckim cofnąć się jeszcze bardziej wstecz aż do w. XVIII, gdzie znajdą najodpowiedniejszą dla siebie lekturę do przedrukowania, mianowicie dzieło ks. Benedykta Chmielowskiego p. t.: „Nowe Ateny albo akademia wszelkich sciencyj pełna, na różne tytuły, jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melankolikom dla rozrywki erygowana“.

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Sądy zaś koleżeńskie będą powołane dla rozstrzygania zatargów między poszczególnymi członkami. Ich prawomocne wyroki będą miały moc dla władz i członków Obozu. O wszczęciu i zakończeniu każdej sprawy sądy zawiadamiają komisje rewizyjne.

— Jakimi organami dysponuje szef Obozu?

— Poszczególne zagadnienia szef Obozu zleca do opracowania Biuru Studiów i Planowania, którego praca jest z natury rzeczy czysto koncepcyjna, a realizacja zagadnień, opracowanych przez Biuro a zatwierdzonych bądź przez szefa bądź przez Radę Naczelną, należy do organów odnośnych władz wykonawczych Obozu.

Głównym zadaniem Biura Studiów i Planowania jest przygotowanie elementów do tworzenia ogólnego planu państwowego. Organem wykonawczym szefa Obozu jest szef sztabu, tylko przed nim odpowiedzialny za całokształt prac. Szef sztabu udziela wytycznych prac okręgom Obozu, koordynuje ich działalność, czuwa nad ścisłym wykonaniem.

Szefowi sztabu podlega sztab, składający się z 7 oddziałów: organizacyjno-personalnego, polityczno-społecznego, administracyjno-budżetowego, prac specjalnych, propagandy, spraw młodzieży, oraz spraw ruchu zawodowo-gospodarczego.

— Czy wobec unifikacji dotychczasowego okręgu miejskiego i wiejskiego Obozu nowy podział organizacyjny będzie odpowiadał granicom podziału Państwa?

— W zasadzie tak. Jednak szczególne warunki gospodarcze i społeczne mogą powodować pewne odchylenia od tej zasady. Okręg OZN będzie się dzielił na obwody odpowiadające powiatom miejskim, wiejskim lub grodzkim. Obwody będą się składały z oddziałów, obejmujących zasadniczo teren gminy wiejskiej lub dzielnicy miasta.

Oddziały dzielą się na Koła miejscowe i zespoły, przy czym zasadniczą komórką są zespoły, które mogą być tworzone na wszystkich szczeblach organizacyjnych lub nawet obejmować cały Obóz.

Na czele okręgu stoi mianowany przez szefa Obozu i przed nim odpowiedzialny przewodniczący okręgu,

który jest władzą na terenie całego okręgu i kieruje całością akcji Obozu. W każdym okręgu istnieje Rada Okręgowa zbudowana analogicznie do Rady Naczelnej współdziałająca z przewodniczącym okręgu w ustalaniu planu działalności reformy miejscowych zagadnień społecznych i gospodarczych.

Organem pracy przewodniczącego jest sekretariat składający się z referatów, odpowiadających podziałowi sztabu na oddziały.

Na czele obwodu stoi przewodniczący obwodu, mianowany za aprobatą szefa Obozu przez przewodniczącego okręgu i posiadający sekretariat obwodu oraz obwodowych kierowników oddziału spraw młodzieży i spraw ruchu zawodowo - gospodarczego. W niższych jednostkach organizacyjnych t. j. w kołach i zespołach kierownictwo jest jednostkowe i spoczywa w rękach przewodniczących.

Podkreślić należy, że służba na wszystkich stanowiskach OZN jest pracą obywatelską, że wszyscy członkowie Obozu obowiązani są do czynnej i ofiarnej pracy dla realizacji wielkiej idei Obozu.

Wszystkie władze Obozu powoływane są z pośród jego członków, a więc każdy, kto wykaże się energią oraz ideowym zapałem w pracy ma możność zajmowania

coraz to wyższych stanowisk organizacyjnych, na które powoływać go będą odpowiednie władze Obozu.

— Czemu przypisać można, że specjalnie wyodrębnione są sprawy zawodowo-gospodarcze i sprawy młodzieży?

— Szczególne podkreślenie tych zagadnień wynika ze specjalnej wagi, jaką Obóz do nich przywiązuje. Z całokształtu naszej struktury społeczno-gospodarczej w Państwie wynika

konieczność dołożenia specjalnych wysiłków Obozu w tej dziedzinie, a pracując dla przyszłości i potęgi Polski Obóz Zjednoczenia Narodowego z natury rzeczy musi liczyć na aktywny udział młodzieży w tych pracach.

Tak w ogólnym zarysie wygląda struktura organizacyjna Obozu Zjednoczenia Narodowego. Nie wątpię, że

dą ona możność budowania potężnej Polski na płaszczyźnie deklaracji ideowej wszystkim tym, którzy pragną zużytkować ofiarny i pełen zapału wysiłek poddany zorganizowanej i jednolicie kierowanej woli.

Odezwa Związku Młodej Polski
w związku z zajściami w Wilnie

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — l. r.). Związek Młodej Polski wydał w związku z zajściami, jakie miały miejsce w Wilnie w „Dzienniku Wileńskim“ następującą ulotkę: „Do młodych Polaków! Wilno stało się widownią wypadków smutnych.

Znowu cofnięto się wstecz.

Znowu rozpętała się walka, która niema nic wspólnego z walką o

wielką i potężną Polskę.

Człowiek stary, przeżywający niejna wiść do Józefa Piłsudskiego, poważył się

rzucić obelgę na tego, który stworzył Legiony, którego walka o niepodległość jest jedną z najpiękniejszych kart w historii polskiej.

Czyn ten jest szkodliwy dlatego, że Polaków znowu rozdziela. Opamiętajcie się, nie wolno ranić świętych uczuć Armii polskiej.

Czyn ten pociągnął za sobą skutki cięższe, niż zdawali sobie z tego wszyscy sprawę. Młodzi nie mieszają cie się do intryg partyjnych starszego pokolenia.

Oddajmy cześć Duchowi Marszałka Józefa Piłsudskiego, który wywalczył niepodległość,

my mamy przed sobą drugi etap. Niech żyje wielka i potężna Polska! Niech żyje Wojsko Polskie! Niech żyje Naczelny Wódz! Precz z wrogiem zewnętrznym!

W pierwszą rocznicę ogłoszenia deklaracji
wielki zjazd działaczy O. Z. N.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — l. r.). W poniedziałek, dnia 21 b. m. w pierwszą rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowej OZN, o godz. 19.50 przed mikrofonem Polskiego Radia

szef OZN gen. Skwarczyński wygłosi przemówienie, transmitowane na wszystkie rozgłośnie polskie.

* * *

W poniedziałek, 21. b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd prezydiów okręgowych i wojewódzkich obwodów OZN. W zjeździe wezmą udział przewodniczący, wiceprzewodniczący i sekretarze okręgów. Zjazd rozpocznie się złożeniem wieńca w Belwederze, następnie

odbędą się obrady zjazdu, gdzie szef Obozu gen. Skwarczyński wygłosi przemówienie. Potem przewidziane jest złożenie hołdu przez zjazd Panu Prezydentowi i Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, następnie dalszy ciąg obrad z referatami oraz dyskusja.

Straszna śmierć
turysty

Czerniowce, 20. 2. (PAT) „Masza Riecz“ donosi z Braszowa, że dwaj urzędnicy prywatni Rott i Obert, którzy dokonali wejścia na szczyt góry Karaiman, schodząc z niego od strony Buszten, zostali straceni w przepaść przez spadającą lawinę. Na poszukiwanie zwłok wysłano z Bruszowa ekspedycję ratunkową.

Potworny bilans
powodzi

Welington (Nowa Zelandia), 20. 2. (PAT) Podczas katastrofy powodzi 9 osób poniosło śmierć, zaś 18 zaginęło bez wieści. Woda zerwała tamy i zatopiła pola, na których pracowali rolnicy. Całe wschodnie wybrzeże wyspy stoi pod wodą. Mosty są zerwane, wszelka komunikacja została przerwana.

Reorganizacja
kierownictwa Z. M. P.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — l. r.). Kierownik główny Związku Młodej Polski w związku z rozwojem organizacyjnym przeprowadził reorganizację kierownictwa głównego Związku Młodej Polski, której skład przedstawia się obecnie następująco: szef sztabu Włodzimierz Pietrzak, kierownik wydziału terytorialnego Janusz Mejer, kierownik wydziału propagandy Helena Jamontówna, kierownik wydziału rzemieślniczo - robotniczego Jacek Rząd.

Nie ma tarć
w łonie Zw. Młodej Polski

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — l. r.). Kierownictwo Związku Młodej Polski rozesłało do prasy następujący komunikat: Kierownictwo Związku Młodej Polski komunikuje, że wiadomość podana przez „Czas“ o rzekomych tarciach w łonie ZMP na tle zjazdu ZMP nie odpowiada prawdzie.

Obrady nowego
zarządu Z. N. P.

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł. — l. r.). Pierwsze posiedzenie pełnego zarządu głównego ZNP wybranego na zjeździe krakowskim zostało zwołane na 26 i 27 bm. do Warszawy.

Wzrost wkładów w styczniu
w K. K. O.

Kto wygrał?

Warszawa, 20. 2. (Tel. wł.). W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Klasowej padły m. in. następujące większe wygrane:

5.000 zł. na nr. 24409 53288 132061 135312 153744

2.000 zł. na nr. 352 54699

1.000 zł. na nr.: 24628 37997 39789 50763 111315 119395 119580 140467

500 zł. na nr.: 79867 80803 113821 114272.

Podziękowanie

Wszystkim, od których doznaliśmy tyle życzliwości i współczucia w ciężkim okresie choroby i śmierci

śp. ppułk. dypl.

Kazimierza Szydłowskiego

a zwłaszcza: Wielebnemu Duchowieństwu z Ks. Prał. Matejkiewiczem i Ks. Prof. Konopką na czele, JWP Gen. Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu, Gen. Langnerowi, Gen. Czumie, Gen. Kołłątajowi, pułk. dypl. Fijałkowskiemu, pułk. Dr Kończackiemu, ppułk Dr Sawickiemu, Dr Bleiowi, mjr. dypl. Celińskiemu, mjr. dypl. Domoniowi, oraz Oficerom, Podoficerom i Pracownikom D. O. K. VI., Dowódcom, Oficerom i Podoficerom 4 p. p. Leg. i Oddziałów Garnizonu Lwowskiego, Rodzinie Wojskowej, Zarządowi Głównemu, Kołu Lwowskiemu i Kołom Czwartaków, Kolegom Zmarłego z W. Sz. Woj., Związkowi Legionistów, Związkowi Obrońców Lwowa, Związkowi Strzeleckiemu i najbliższym Przyjaciołom Pułk. Prosołowiczom, Pułk. Kleinom, Mirostwu Pstrokońskim, Kpt. Majchrzakom i Mirostwu Łabęckim, składamy serdeczne podziękowanie

ŻONA Z SYNKIEM

DEKLARACJA IDEOWO-POLITYCZNA OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

ogłoszona przez pułkownika Adama Koca w dniu 21.II.1937 r.

Dnia 24 maja 1936 roku Marszałek Edward Śmigły-Rydz przeprowadził w mowie swojej głęboką analizę sytuacji w Polsce i wskazał zadania, które przed społeczeństwem polskim stoją i cele, jakie musimy osiągnąć. Wskazał **„drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej".** „**Jak można organizować państwo** — mówi Marszałek Śmigły-Rydz — **jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".**

„W imię czego trzeba ją organizować?".

„Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym, jest hasło obrony Polski". „Chodzi o ujęcie tego programu szerzej". „W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Takie były wskazania Marszałka Śmigłego-Rydza.

Posłuszni nakazowi patriotycznego obowiązku i mając dobrą wolę służenia jaknajlepiej Ojczyźnie, zabieramy głos i zwracamy się do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości Polski, którzy pragną życie wewnętrzne Polski nastawić na styl i poziom godny wielkiego narodu, tworząc cenne dziedzictwo tradycyj dla przyszłych pokoleń i pomyślny start dla ich wysiłków.

Zabieramy głos, mając głębokie poczucie prawości naszej inicjatywy i słuszności obranego przez naszą myśl kierunku.

Życie narodu ma swą duchową ciągłość, która trwa poprzez stulecia, stanowiąc istotną zasadę historycznych jego przeobrażeń. Każde „dziś" ma swoje „wczoraj" i swoje „jutro". Polskiego „wczoraj" w obszernym znaczeniu historycznej przeszłości analizować nie mamy zamiaru. Historiografia przepro-

wadziła analizę naszej dawnej wielkości i błędów, a niedawno jeszcze rozbrzmiewał wśród nas głos Marszałka Piłsudskiego, który — nawiązując do czynników bohaterstwa i wielkości ducha polskiego, gromiąc zaś nieustępliwie jego wady — całego życia nieszczędnym ekspensem odrabiał szkody i naprawiał błędy polskiej przeszłości.

Jakież jest polskie „dzisiaj"?

Polska dzisiejsza jest dziełem Józefa Piłsudskiego. On wytworzył jej zasadnicze elementy moralne i materialne, dokonując tego w niezwykle trudnych warunkach wojny i następującego po niej pokoju. Zbudował państwo; będące nieodzowną potrzebą dla narodu, chcącego żyć i wypełniać swą misję dziejową.

Polacy, podniesieni elementem żołnierskiego bohaterstwa i wyprostowani duchowo zwycięstwem wojennym pod naczelnictwem Pierwszego Marszałka Polski, oświeceni przez Niego w rządzeniu się i regulowaniu swych obowiązków w stosunku do sprawy publicznej, okazują dużo szczerej chęci służenia Ojczyźnie. Wytwarzają się w narodzie pewne prądy uczuciowe i myśli, które jednak, nie definiując się dość jasno i nie obejmując całości zagadnień, mogą łatwo wyładować się w taniej choć buńczucznej frazeologii i nie skoordynowanych odruchach, przemieniając w zło i słabość to, co powinno stać się źródłem siły i dobra.

Nietylko dobre chęci, lecz nawet realny wysiłek, jakoteż i praca ożywiona najlepszym duchem nie wydadzą zamierzonych rezultatów, jeśli nie będzie porządku w tej pracy, jeśli się nie ustali celów i dróg, do tych celów prowadzących. Najlepsza wola i najofiarniejszy zapał mogą stać się przeszkodą w funkcjonowaniu skomplikowanego organizmu państwa, jeżeli nie są włączone w jednolicie kierowany, mądrze orientowany i do potrzeb dostosowany wysiłek.

Nasz pogląd na najważniejsze zagadnienia i nasze zasady, wytyczające drogę ku Jutru:

1) Normę naszego wewnętrznego życia stanowi Konstytucja kwietniowa. Jest ona podstawą ładu i porządku w państwie; ukracając samowolę dawnego sejmowładztwa, zapewnia państwu silną i sprężystą władzę, opartą o przemożny autorytet Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, który, stojąc na szczycie państwowej struktury, dzierży w swym ręku władzę zasadniczych rozstrzygnięć.

2) Drugim ważnym, charakterystycznym i dodatnim elementem naszego dzisiejszego życia państwowego jest armia. Marszałek Piłsudski ukochał ją nade wszystko. Wiedział, że będzie ona dla narodu wzorem hartu, dyscypliny i obywatelskiej cnoty. Wiedział, że naród w każdym niebezpieczeństwie dokoła niej zjednoczyć się potrafi. Dlatego walczył wytrwale i konsekwentnie o specjalne prerogatywy dla Wodza armii, dlatego w sposób przewidujący tego Wodza, jako swego następcę wyznaczył.

Jesteśmy świadkami wyjątkowego na tle dziejów Polski zjawiska. Oto armię otacza miłość i szacunek całego społeczeństwa, które rozumie jej rolę i konieczności, związane z obroną Państwa.

Marszałek Śmigły-Rydz wskazał na ideę obrony Państwa, zwracając się do wszystkich, którzy tej idei chcą służyć. Siła obronna państwa, wywodząca się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego jego życia wewnętrznego, jest najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą, pod któ-

rą społeczeństwo powinno się skupić, zapominając o jałowych a demoralizujących sporach, osobistych urazach, porachunkach przeszłości i mędrkującym pieniactwie. Zespolenie skoordynowanego wysiłku pod tym sztandarem umożliwi naszemu pokoleniu wykonanie ogromnego zadania, wynikającego z konieczności:

a) Odrobienia istniejących ciągle jeszcze pod względem gospodarczym i cywilizacyjnym szkód, wyrządzonych nam przez zaborców.

b) Zagwarantowania naszej Ojczyźnie spokojnego rozwoju i pewności jutra wśród niepewnej atmosfery świata.

3) Państwo jest jedyną formą prawidłowego i zdrowego bytu narodu; daje narodowi technikę potęgi i organizację jego wiecznego rozwoju; nie ma tedy sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem Państwa.

4) Naród polski związał się duchowo na progu swego cywilizowanego rozwoju z katolickim Kościołem, i stwierdził niejednokrotnie przynależność do niego bohaterstwem przelanej krwi. Naród polski, w olbrzymiej większości katolicki, przywiązany jest do swego Kościoła, dlatego Kościół katolicki winien być otoczony należytą opieką. W stosunku do innych wyznań stoimy na stanowisku określonym w Konstytucji, a wynikającym z tradycyjnej polskiej tolerancji religijnej.

5) Żyjemy w okresie przemian gospodarczych i społecznych. Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że nie przechodząc we własnym kraju doświadczeń, okupywanych tak często strumieniami krwi i ruiną kultury, możemy je osądzić na podstawie cudzych wyników.

Jakakolwiek oderwana od życia lub też jednej grupie, a nie całości społeczeństwa służąca doktryna gospodarcza czy społeczna, nie może być dla nas odpowiednia, ani pożyteczna.

Komunizm w założeniach swych, celach i metodach, jest tak obcy duchowi polskiemu, że w Polsce nie ma dla niego miejsca. Polska komunistyczna przestałaby być Polską. Przelewaliśmy krew za Polskę, by była wolną i by mogła rozwijać własną kulturę, jako wyraz polskiego ducha i polskiej woli.

Niechaj każde państwo wybiera ustrój taki, jaki uważa dla siebie za najodpowiedniejszy. Myśmy odrzucili komunizm na polach bitew 1919 i 1920 roku. Rozwiązujemy zagadnienia gospodarcze i społeczne, wychodząc z naszej naczelnej idei, którą jest obronna siła i potęga Państwa. Cel ten może być osiągnięty nie zniszczeniem tego, co jest pożyteczne, nie metodami rewolucyjnymi, lecz udoskonaleniem istniejących i tworzeniem nowych wartości. Polska musi rozwijać się bez wstrząsów i gwałtów, wprowadzających zawsze państwo w groźną sytuację.

Powiedzieliśmy już, że siła obronna państwa wywodzi się w prostej linii z dobrze zorganizowanego i kierowanego życia tego państwa. Wymaga ona nietylko zasobów moralnych, lecz i materialnych. Wymaga ona dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji.

Realizując te wymagania, udostępnimy zarobek i ludzką egzystencję nie mogącym zdobyć pracy bezrobotnym pracownikom umysłowym i fizycznym, których nie wykorzystane siły idą na marne.

Zachowując zasady własności prywatnej, jako też przedsiębiorczości prywatnej jednostek, państwo musi mieć prawo wpływu na harmonijny rozwój cało-

kształtu produkcji. Szczególną troskliwością i kontrolą musi państwo otoczyć te gałęzie przemysłu, które mają swój związek z obroną.

Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłości. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski.

Krzewienie nienawiści klasowej jest obce duchowi polskiemu. Każdy rzetelny pracownik i wykonujący swe obowiązki w stosunku do państwa, jest pełnowartościowym obywatelem. Żadna praca nie poniża — poniża lenistwo i nieróbstwo. Uznając tą zasadę, troską państwa musi być zatrudnienie ludności, by jej w ten sposób umożliwić osiągnięcie pełnej wartości obywatelskiej.

Państwo otacza opieką inicjatywę prywatną i ustala zasady, zapewniające właściwe warunki dla pracy, rąk i użyteczności kapitałów.

Rola pozytywna inicjatywy prywatnej i działalności kapitałów kończy się tam, gdzie zaczyna się naruszenie równowagi interesów społecznych lub zubożenie majątku narodowego.

Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współżycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warsztatach pracy, z którymi nietylko ich los, ale i byt Polski jest związany.

Przeciwstawiając się każdemu wyzyskowi, państwo musi siebie uważać za jedyny i wyłączny czynnik powołany do regulowania wzajemnych stosunków poszczególnych warstw obywateli; tak samo musi państwo kategorycznie przeciwstawić się wszelkim próbom podporządkowania naszego życia wewnętrznego nakazom przychodzącym z zewnątrz.

6) Zagadnienie wsi — jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych zagadnień w Polsce. Od jego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił państwa.

Obecne położenie wsi nie jest objawem przejściowym, wywołanym koniunkturą lub zbiegiem okoliczności. Na dzisiejszy stan wsi składa się długa przeszłość. Koniunktura wpływa na złagodzenie lub zaostrzenie zagadnienia.

Na dzisiejszy stan wsi złożyły się liczne lata i liczne przyczyny. Z tego wynika, że jeden jakiś zabieg lub środek nie potrafi poprawić tego stanu. Konieczne jest zastosowanie całego zespołu środków zaradczych, które dopiero razem, działając równocześnie i w sposób skoordynowany, dadzą w rezultacie inny układ strukturalny wsi, włączając ją w sposób o wiele ściślejszy i zdrowszy w życie organizmu narodowego, i sprowadzając w konsekwencji poprawę bytu ludności wiejskiej oraz korzyści dla państwa.

Widzimy następujące środki zaradcze:

a) w dążeniu do przebudowy naszego ustroju rolnego — znaczne zwiększenie sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Przebudowę tę należy przeprowadzić w sposób racjonalny i celowy,

unikając obniżenia naszej produkcji rolnej.

b) Komasacja i melioracja.

c) Podniesienie kultury rolnej, by poprzez podniesienie i udoskonalenie produkcji zwiększyć dochód posiadcza.

d) Zracjonalizowanie zbytu produkcji oraz udoskonalenie jej wymiany.

e) Ustawowe przeciwdziałanie dalszemu rozdrabnianiu własności włościańskiej.

f) Organizacja celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb włościaństwa.

g) Podniesienie oświaty i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Ale te wszystkie środki nie usuną w całości przeludnienia wsi.

Wzmożenie naszego życia gospodarczego, rozwój miast oraz przemysłu, handlu i rzemiosła muszą umożliwić części ludności wiejskiej odpływ ze wsi i znalezienie warsztatów pracy i środków egzystencji.

Jeszcze raz podkreślamy, że tylko skoordynowane stosowanie wszystkich tych środków wyda pożądany rezultat. A wymaga tego wzgląd na materialną siłę państwa i wzgląd na jego siłę moralną.

7) Rozwój miast, intensyfikacja życia miejskiego, rozwój rzemiosła, przemysłu i handlu polskiego, nietylko umożliwią odpływ nadmiaru ludności ze wsi, ale również w sposób wybitny przyczynią się do likwidacji tak dotkliwego bezrobocia.

Rozwój rzemiosła i przemysłu usunie konieczność nadmiernego importu gotowych towarów zagranicznych i stwarzać będzie coraz większe możliwości eksportu, wzmagającego siły finansowe państwa. Rozwój handlu i jego racjonalizacja na równi z rozwojem rzemiosła i przemysłu są elementami wzmożenia siły gospodarczej państwa.

Osiągnięcie powyższych celów związane jest z przygotowaniem miast i miasteczek do spełnienia tej wielkiej misji państwowej.

Wzmożenie polskiego mieszczaństwa odegra w życiu naszym nietylko wielką rolę gospodarczą, ale i kulturalną.

8) Kultura polska w nauce, sztuce i obyczaju winna być wykładnikiem geniusza narodowego.

Nauka polska, czerpiąc z ogólno-ludzkiego skarbca i dodając do niego swe zdobycze, powinna znaleźć swój bezpośredni, przyrodzony cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla narodu i państwa nowych elementów bogactwa i siły. Musi ją łączyć pod tym względem ścisłe współdziałanie z kierownictwem państwa.

Literatura i sztuka mogą wypełnić swe wysokie posłannictwo tylko w oparciu o właściwości i potrzeby ducha polskiego. Wyrastając z rodzinnego podłoża i kierując się jego potrzebami, zachowają one swą odrębność kulturalną, cechującą wszystkie nieśmiertelne dzieła w tej dziedzinie.

Nauka, literatura i sztuka tak pojęte, będąc źródłem duchowych i materialnych wartości narodu, winny być przez państwo otoczone troskliwą opieką.

9) Wytyczną naszą w stosunku do mniejszości narodowych jest chęć bratniego współżycia obywatelskiego na tej ziemi, za którą w ciągu wieków przelewaliśmy krew, zakładając ogniska cywilizacji i broniąc ich przed zalewem barbarzyństwa. W historycznych procesach splotły się nasze losy. W nasze współżycie wbiiały się kliny interesów obcych dla nas i dla nich. Po latach wspólnej niedoli znaleźliśmy się znowu w ramach jednej Rzeczypospolitej. Zdajemy sobie sprawę z odrębności, stanowiących różnice

między nimi a nami. Uznajemy te odrębności, jak długo nie godzą w interesy państwa, i o ile nie są rozmyślnie wyzyskiwane dla wznoszenia między nami muru chińskiego i gruntowania nienawiści.

W stosunku do ludności żydowskiej — stanowisko nasze jest następujące: zbyt wysoko cenimy poziom i treść naszego życia kulturalnego, jak również porządek, ład i spokój, bez którego żadne państwo obejść się nie może — abyśmy mogli aprobować akty samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu. Zrozumiałym natomiast jest instynkt samoobrony kulturalnej i naturalną jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej. Tembardziej jest to zrozumiałe w okresie przez nas przeżywanym, w okresie wstrząsów ekonomicznych i finansowych, gdy jedynie głębokie poczucie obywatelskie, ofiarność w stosunku do państwa i bezkompromisowe związanie z państwem swego życia i mienia mogą mu umożliwić wyjście z tych wstrząsów w stanie nieosłabionym.

Formułując nasz pogląd na dzisiejsze położenie Polski, i wyłuszczając ramowo nasze najbardziej kardynalne zasady, określające kierunek, w jakim chcemy prowadzić pracę, wyciągamy rękę do tych wszystkich, którzy, podzielając nasze zapatrywania, chcą przystąpić do wspólnego wysiłku. Wyciągamy rękę ponad płoty i mury, które w rzeczywistości czy w wyobraźni dotychczas dzieliły naród. Nienaruszalności tych murów niech strzegą gracze polityczni, niech je wzmacniają drutami kolczastymi w obronie osobistych lub partyjnych ambicji i interesów. Z antykwariuszami tej smutnej przeszłości nie chcemy mieć nic wspólnego.

Ożywieni rzetelną intencją zwracamy się do ludzi rzetelnych, chcących pracować dla Ojczyzny.

Długo obserwowaliśmy wewnętrzne życie Polski.

Czekaliśmy długo, by doczekać się tej chwili, kiedy w społeczeństwie ugruntuje się przekonanie, że Polaków nie stać na chodzenie samopas osobnymi ścieżkami, łączącymi się tylko w pewnych chwilach, od święta.

Czas najwyższy skupić wytrwały, codzienny wysiłek, by każdą energię wyzyskać jaknajekonomiczniej i najracjonalniej. Nie wolno tracić czasu, bo gdzieindziej od dawna już zarosły trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów, a natomiast rozlega się żelazny krok potężnych i dyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi.

Druk „Dom Prasy' S. A. Warszawa, Nr 212.

Lwów, dnia 19 lutego 1938 r.

PO ROKU...

Na przestrzeni niespełna dwudziestu lat danym było przeżyć Polsce trzy wielkie momenty dziejowe: powstanie Państwa własnego, Rewolucję majową i dzieło jej w formie Konstytucji kwietniowej oraz śmierć Wielkiego Marszałka.

Jeśli popatrzymy w tę niedaleką przeszłość brzemienną tymi wielkimi faktami, to stwierdzić musimy, że najwięcej emocjonalnych przeżyć i formalnych prawno-społecznych następstw miały dwa z nich: osiągnięcie niepodległości i odejście Piłsudskiego. Osiągnięcie niepodległości, to było starganie starego porządku zaborczego, to był przedewszystkim akt formalno-prawnego osiągnięcia. Dopiero od tego momentu rozpoczął się proces głębokiej przemiany psychicznej, przestawiania psychiki narodowej na życie we własnym państwie. W tym procesie łamania przeszłości w duszy i umyśle narodu, rola Piłsudskiego, jego misja jako Wodza należy do wielkich kart naszej historii, kart równie wspaniałych, jak jego czyn zbrojny i praca nad stworzeniem narodowej Armii.

Czy dzieło przestawienia życia narodowego na życie we własnym państwie, prowadzone z taką energią, a niejednokrotnie i brutalnymi uderzeniami przez Wielkiego Marszałka, można zanotować jako pozytywne osiągnięcie naszej historii?

Niewątpliwie tak.

Jedna pozycja dodatnia, to przełamanie destrukcji ustrojowej regimu parlamentarno-liberalno-demokratycznego i stworzenie nowych ram ustrojowych w Konstytucji kwietniowej, pod którą Piłsudski położył swój ostatni podpis.

Podobnie jak osiągnięcie niepodległości było już formalno-prawnym ukoronowaniem wielkiego wysiłku niepodległościowego, wysiłku całych pokoleń krwawiących się na polach walki, tak samo i Konstytucja kwietniowa jest formalno-prawnym stwierdzeniem przełomu wewnętrznego, nowego porządku państwowo-narodowego, który utrwalał w narodzie Piłsudski. Że tak jest istotnie, tego dowodem ten olbrzymi wstrząs, jakim była śmierć Piłdsuskiego.

Wrogom Wielkiego Marszałka, odepchniętym i poskromionym przez niego siłom rozkładu partyjnego zdawało się, że to tylko On, Jego Wielka postać zagradza im drogę do odegrania się, że gdy Piłsudski zniknie z polskiego życia, wszystko potoczy się starymi partyjnymi szlakami. Tymczasem mimo Jego odejście, mimo wzmożony atak sił rozkładu i obcych agentur okazuje się, że istotnie nastąpił w duszy narodu przełom, że zdrowa część narodu w oparciu o konstytucyjny testament Wielkiego Marszałka szuka nowych dróg, zmierzających do utrwalenia tego przełomu.

Drugim pozytywnym osiągnięciem, będącym dowodem trwałości wysiłków w kierunku urealnienia naszego życia, to dzieło zjednoczenia narodowego, zapoczątkowane dnia 24 maja 1936 r. przemówieniem Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, w którym wskazał zadania i cele, dalszą drogę w wysiłku społeczeństwa w utrwalaniu własnego państwa.

Marszałek Śmigły-Rydz wskazał wówczas **„drogę, na której napewno możemy dorównać naszym sąsiadom. Jest to sprawa zorganizowania woli ludzkiej".** „Jak można organizować państwo — mówił Marszałek Śmigły-Rydz — **jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli".**

„W imię czego trzeba ją organizować?"

„Uważam — mówił wówczas Marszałek — **że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem moralnym, jest hasło obrony Polski". — „Chodzi o ujęcie tego programu szerzej". „W tym programie wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".**

W oparciu o te wskazania Marszałka Śmigłego-Rydza przed rokiem pułkownik Adam Koc powołał do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego, ogłaszając dnia 21 lutego 1937 r. deklarację ideową.

Od tego momentu mija jutro rok. O. Z. N. przeszedł rozmaite koleje, popełniano błędy, o których z odwagą wspominał twórca Obozu przed swoim odejściem, nie zarosły wprawdzie „trawą dróżki i ścieżki ideowych sobiepanów", nie „rozlega się jeszcze żelazny krok potężnych i zdyscyplinowanych szeregów, prowadzonych jedną wolą, ku jednemu celowi", ale niewątpliwie jedno osiągnięcie pozytywne jest pewne. **Tym osiągnięciem to stwierdzenie, że idea zjednoczenia narodowego jest jedynym hasłem, jedyną drogą, po której potoczyć się musi życie społeczne i polityczne narodu i państwa.**

Któż w Polsce w okresie po śmierci Piłsudskiego wystąpił z hasłem równie słusznym, równie pozytywnym? Woła się o powrót do przedmajowych stosunków, wskrzesza się stare, przedwojenne nawet, hasła i zawołania, mnoży się las sztandarów partyjnego rozkładu, szuka się nadal natchnienia u obcych, by swoim zabłysnąć przed oczyma jakimś frazesem nierealnym — ale czegoś bardziej pozytywnego, bardziej realnego i bardziej dokładnie określającego cel najbliższych wysiłków narodowych nikt nie wskazał.

I nie mógł tego uczynić. Bo tak, jak Konstytucja kwietniowa, dzieło państwotwórczej działalności Piłsudskiego jest dziełem wybitnie odpowiadającym polskiej rzeczywistości współczesnej, a nie zlepkiem obcych formułek, tak samo i deklaracja pułk. Koca przede wszystkim z polskiej rzeczywistości swój rodowód wywodzi. Chodzi o stworzenie w Polsce atmosfery bohaterstwa wspólnych codziennych, małych, niejednokrotnie bardzo małych wysiłków, z których urasta wielkość i potęga narodów.

Z tym przeświadczeniem, że idei Zjednoczenia narodowego nikt nie potrafił i nie potrafi przeciwstawić żadnego pozytywnego programu, wchodzimy w drugi rok pracy. Wyciągniętą szczerze ponad płoty i mury dłoń musimy zacisnąć w wielkim wysiłku, by zacząć kruszyć płoty i mury, podpierane z niesłabnącym uporem przez zawziętych antykwariuszów smutnej przeszłości.

St. Starz.

Ruch inwestycyjny w Polsce

Pocztowa Kasa Oszczędności spełnia w gospodarstwie narodowym podwójnie doniosłą rolę: jest największą instytucją oszczędnościową w Polsce, a powtóre najpoważniejszym ośrodkiem kredytu długoterminowego. Za pośrednictwem urzędów pocztowych, spełniających rolę jej oddziałów, obejmuje ona swą działalnością cały obszar Rzplitej, wszystkie sfery ludności. Co trzecia rodzina w Polsce posiada dziś książeczkę oszczędnościową tej instytucji. Kapitały nagromadzone przez milionowe rzesze obywateli przekraczają obecnie miliard złotych. Nie ma dziś w Polsce warsztatu pracy, któryby w tej czy innej formie nie korzystał z tych kapitałów. Wracają one do życia gospodarczego pod postacią dogodnego i taniego kredytu, którego suma wynosi bez mała miliard złotych. Ze źródeł tych korzystają rolnicy, którzy rozszerzają przy pomocy tych kapitałów swe warsztaty rolne, użyźniają gleby swoich gruntów. Zatrudnione w budownictwie kapitały tej instytucji stwarzają niespożyte źródło, z którego czerpią energię do pracy rentownej warsztaty związane z budownictwem, stwarzają warunki pracy dla tysięcy rąk i mózgów. Umożliwiając miastom i gminom budowę zakładów i przedsiębiorstw użyteczności publicznej, jak elektrowni, gazowni, wodociągów i kanalizacji, przyczynia się ona w wydatnym stopniu do podniesienia zdrowotności naszych miast, warsztatom zaś rzemieślniczym i przemysłowym umożliwia korzystanie z tych nowoczesnych i tanich źródeł siły napędowej. Przy pomocy jej kapitałów rozbudowuje się sieć dróg bitych, kolei żelaznych, uspławnia się rzeki. Tą drogą wpływa ona na skrócenie przestrzeni pomiędzy ośrodkami wytwórczości i spożycia, między miastami i najbardziej odległymi warsztatami rolnymi, przyczyniając się do obniżenia kosztów przewozu produktów rolnych i surowców. Udzielając kredytu Państwu, współdziała przy stwarzaniu dogodnych warunków dla rozwoju inicjatywy prywatnej. Większość papierów państwowych zakupionych przez tę instytucję stanowią papiery, z których wpływy przeznaczone zostały na cele inwestycyjne w rodzaju rozbudowy portu w Gdyni, sieci dróg komunikacyjnych, akcji melioracyjnej, budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego i wielu innych. Kapitały te pracują tym skuteczniej, że użyte są planowo i tutaj żaden grosz nie idzie na marne.

Szczegółowe zestawienie akcji kredytowej, zamieszczane rok rocznie w sprawozdaniach PKO, wskazuje dokładnie, na jakie cele przeznaczone zostały kapitały nagromadzone w tej instytucji. W samym r. 1937 instytucja ta przeznaczyła na budownictwo mieszkaniowe przeszło 41 miln. zł., na rozbudowę dróg — około 30 miln. zł., na inwestycje elektryfikacyjne — 6,6 miln. zł., inwestycje pocztowe 7,8 miln. zł., inwestycje rolne, morskie i samorządowe łącznie 28,7 miln. zł. Kredyty krótkoterminowe, udzielone w formie skupu weksli, pożyczek wekslowych, pożyczek pod zastaw papierów wartościowych wzrosły w tymże roku o 11 miln. zł.

Łączna suma kredytów udzielonych przez tę instytucję wyraża się kwotą 984 miln. zł., z której to sumy około 808 miln. zł. przypada na kredyty średnio i długoterminowe, a 176 miln. zł. na operacje krótkoterminowe. Rozdział kredytów według poszczególnych dziedzin życia gospodarczego przedstawia się następująco: na inwestycje samorządowe przypada 29,4% ogólnej sumy kredytów PKO, na budownictwo 26,7%, rolnictwo — 22,9%, inwestycje komunikacyjne 12,7%, a na inne cele gospodarcze 8,3%.

Nagromadzone w tej instytucji kapitały stanowią dziś bezsprzecznie jedno z najpoważniejszych źródeł kapitału długoterminowego w Polsce. Wypełnia ona w ten sposób dotkliwą lukę w tej dziedzinie kredytu w Polsce. Należy ponadto podkreślić, że kredyty finansowane przez nią są o wiele tańsze, niż kredyty finansowane z innych źródeł. Zaletą akcji kredytowej PKO jest jeszcze i to, że wykazuje ona niesłabnący nawet w okresie kryzysu wzrost.

Z. K.

Zarządzenia władz sądowych
w sprawie niesłychanego artykułu

Warszawa, 19. 2. (PAT Wobec wystąpienia „Dziennika Wileńskiego" z artykułem znieważającym pamięć Marszałka Józefa Piłsuskiego, władze sądowo-prokuratorskie i administracyjne wydały kolejno następujące zarządzenia:

1) opieczętowany został lokal „Dziennika Wileńskiego". 2) Prokurator s. o. w Wilnie wniósł do sądu akt oskarżenia z art. 152 k. k. za znieważenie narodu polskiego przez zelżenie czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przeciwko autorowi artykułu St. Cywińskiemu oraz wydawcy „Dziennika Wileńskiego" Aleksandrowi Zwierzyńskiemu. 3) Sędzia śledczy w stosunku do obu oskarżonych zastosował środek zapobiegawczy — tymczasowy areszt. 4) Na wniosek władz administracyjnych i prokuratora sądu okr. w Wilnie zawiesił wydawnictwo „Dz. Wileńskiego" do czasu wyroku sądowego w sprawie oskarżonych. 5) Dnia 18 lutego rb. zostali skierowani do miejsca odosobnienia w Berezie Piotr Kownacki, Witold Świerzewski i Stefan Łochtin — członkowie Str. Narodowego w Wilnie, za podburzanie młodzieży i zorganizowanie demonstracyj. 6) Wojewoda wileński zawiesił w tymże dniu działalność Str. Narodowego na terenie miasta Wilna oraz wojew. wileńskiego — do odwołania. 7) Rektor USB zawiesił dr St. Cywińskiego w obowiązkach docenta, a senat akademicki uchwalił przekazać jego sprawę do postępowania dyscyplinarnego. 8) Do Wilna skierowana została kompania kandydatów P. P. dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa.

Zaznaczyć należy, że szereg organizacyj na terenie Wilna i woj. wileńskiego powziął rezolucje piętnujące wystąpienie „Dz. Wileńskiego".

Komunizm na uniwersytetach czechosłowackich

Praga, 19. 2. (PAT). Odbyły się wybory do władz organizacji studenckich na uniwersytecie w Pradze. We wszystkich kołach ogromną większość głosów zebrały listy lewicowo-komunistyczne, jedynie na medycynie niewielką większością przeszła lista narodowo-demokratyczna. Wyniki komentowane są jako dowód dalszego wzrostu wpływów komunizujących w młodym pokoleniu Czechosłowacji.

Zdobycz abisyńska

Rzym, 19. 2. (PAT) Od dnia 3 października 1935 r. do 1 lutego 1938 r. wojska włoskie w Abisynii zdobyły i zasekwestrowały 171 armat, 1110 karabinów maszynowych, około 300 tysięcy karabinów ręcznych i 1500 pistoletów automatycznych.

—

Pamiętaj codziennie o F. O. N.

Zawieszenie działalności pism
mniejszości narodowych w Rumunii

Bukareszt, 19. 2. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiesiło wszystkie pisma wychodzące w Rumuni w językach rosyjskim, ukraińskim i żydowskim. Na skutek tego rozporządzenia

zamknięte zostały redakcje 20-tu gazet żydowskich, 11-tu rosyjskich i 4-ch ukraińskich.

„Neamul Romanesc", organ profesora Jorgi, nawiązując do powyższej decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdza, że pisma te nie należały do mniejszości narodowych, lecz były jedynie redagowane w języku tych mniejszości, natomiast właściciele zawieszonych pism byli Żydami, którzy podburzali mniejszości narodowe przeciwko państwu rumuńskiemu, prowadząc akcję na rzecz międzynarodówki komunistycznej.

Bukareszt, 19. 2. (PAT). Na skutek interwencji szeregu episkopatów rumuńskich, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ostre rozporządzenie przestrzegania odpoczynku niedzielnego. W niedzielę i święta w godzinach, w których odprawiane są nabożeństwa w kościołach, wszystkie miejsca wyszynku będą nieczynne.

Rozporządzenie podkreśla, że funkcjonariusze urzędów gminnych powinni brać udział w nabożeństwach kościelnych, dając tym samym dobry przykład ludności.

Obrady N. K. W.
Stronnictwa Ludowego

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł. — I. r.). Naczelny Komitet Wykonawczy Str. Ludowego obradował wczoraj w pełnym składzie pod przewodnictwem p. Macieja Rataja w obecności prezesa kongresu p. Thugutta. Obrady poświęcone były sprawom organizacyjnym kongresu a wszczególności regulaminowi obrad kongresu.

Spowiedź Skwierawskiego

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł. — I. r.). Wczoraj wieczorem morderca Skwierawski na własną prośbę uzyskał rozmowę z księdzem, która trwała około godziny.

Skwierawski prosił, aby przed rozprawą dano mu możność odbyć jeszcze jedną rozmowę z kapelanem.

W czwartek doręczono mu akt oskarżenia, zawierający 30 stron pisma maszynowego. Obrony Skwierawskiego podjął się adw. Szczepański.

Sensacyjny proces pastora
toczy się przy drzwiach zamkniętych

Berlin, 19. 2. (PAT) Wczoraj rano przed trybunałem w Moabicie wznowiony został proces pastora Niemoelle ra. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych i z zachowaniem większej jeszcze niż poprzednio tajemnicy. Na procesie obecni są trzej obrońcy oskarżonego, którym wycofał on poprzednio pełnomocnictwa.

Obecność ta tłumaczy się okolicznością, iż obrońcy spodziewają się, że Niemoeller zechce skorzystać w toku procesu z ich usług. Ponadto obecny jest obrońca z urzędu wyznaczony przez trybunał. Akt oskarżenia wysuwa cały szereg zarzutów w związku z działalnością i kazaniami pastora Niemoellera w różnych miastach.

Oskarżenie kończy się konkluzją, iż pastor Niemoeller dopuścił się ataków przeciw kierowniczym osobistościom państwowym, nadużył ambony dla celów politycznych oraz podżegał wiernych do nieposłuszeństwa ustawom.

—

Niezwykły „komitet pomocy"
zorganizował przemyślny Krauser

Warszawa, 19. 2. (Tel. wł. — I. r.). Za kilka dni przed Sądem Okr. odpowiadać będzie niejaki Izrael Krauser, znany oszust, który ostatnio dokonał wielu pomysłowych oszustw.

Krauser mianowicie na drugi dzień po przewrocie rumuńskim, ogłosił w pismach, że potrzebuje akwizytorów Żydów. Zgłaszającym się wręczył Krauser listy polecające zbierania ofiar na wychodźców żydowskich z Rumunii. Na pierwszych miejscach list składkowych figurowali znani działacze żydowscy, którzy jakoby popłacili znaczne kwoty. „Komitet pomocy dla ofiar w Rumunii" prosperował przez tydzień, po czym Krauser zabrał pieniądze i ulotnił się. Policja wszczęła dochodzenia i niebawem ujęła oszusta, przeciw któremu wygotowano akt oskarżenia.

Dlaczego publiczność lwowska
nie zobaczy „Gałązki rozmarynu"

W związku z projektem wystawienia we Lwowie „Gałązki rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego, autor sztuki ogłosił we wczorajszej popołudniowej prasie lwowskiej protest w formie listu otwartego.

Od Dyrekcji Teatrów Miejskich we Lwowie otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi na list świetnego pisarza, p. Zygmunta Nowakowskiego, uprzejmie proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

P. Nowakowski niesłusznie stawia mi zarzut pokątnego dewaluowania jego sztuki pt. „Gałązka rozmarynu". Rozesłanie odezwy do lwowskich organizacyj i stowarzyszeń miało na celu zwiększenie frekwencji publiczności, pokrycie przez teatr kosztów, związanych z wystawą i sprowadzeniem kilkunastu aktorów doangażowanych, zapewnienie wreszcie autorowi pełnej moralnej satysfakcji.

Nie wątpiłem ani przez chwilę, że p. Nowakowski pisał „Gałązkę rozmarynu" nie „na handel", o czym wspomina i właśnie dlatego byłem przekonany, że jemu jeszcze bardziej niż mnie powinno zależeć na pozyskaniu jak największej ilości widzów, którzy mogli obejrzeć i wzruszać się na tej pięknej sztuce.

Naprawdę autor nie orientuje się w bardzo ciężkiej sytuacji teatralnej Lwowa, skoro tak pochopnie krytykuje sposób, w jaki chciałem zapewnić „Gałązce rozmarynu" zasłużone powodzenie.

„Nowość niepraktykowana i niedopuszczalna", jak twierdzi p. Nowakowski, polegająca na sprzedawaniu całych przedstawień po zniżonych cenach związkom i organizacjom, dawno już przestała być nowością, stosowana jest bowiem od lat w Katowicach, daje często dobre wyniki w teatrach warszawskich, bodajże nawet w tej samej „Gałązce rozmarynu", a w bieżącym sezonie umożliwia egzystencję teatrowi we Lwowie.

Piętnaście przedstawień dla stowarzyszeń i dwanaście zamkniętych szkolnych, nie licząc wojskowych i normalnych, zapewniało sztuce bardzo duże, jak na tutejsze możliwości, powodzenie. Obiecana przez czynniki wojskowe pomoc i wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa wszystkich warstw, wywołane udolną propagandą, pozwalały mi wierzyć, że omawiany wyżej wynik osiągnę i umożliwię całemu kulturalnemu Lwowowi ujrzenie szlachetnego widowiska, opiewającego czyn legionowy.

Skoro zdecydowałem się z powodu wielkiej obsady „Gałązki rozmarynu" i konieczności użycia całego zespołu nawet zamknąć na okres grania tej sztuki Teatr Rozmaitości, jest to chyba dostatecznym dowodem, jak bardzo zależało mi na zagraniu jej we Lwowie.

Egzemplarz otrzymałem wprost od p. Nowakowskiego. Zgodę zaś wyraził w liście z dnia 21. VIII. w słowach, nie nasuwających żadnych wątpliwości"... bardzo się będę cieszył, widząc moją sztukę na scenie lwowskiej". Po zorganizowaniu widowni, co jest wewnętrzną sprawą teatru, miałem oczywiście zamiar uzgodnić z autorem termin premiery i obsadę, licząc się z jego fachowym zdaniem.

Dziś p. Nowakowski oświadcza, iż nie powierzy mi swojej sztuki. Szkoda. Szczerze żałuję.

Będę zmuszony przeprosić te organizacje, które zgłosiły chęć zakupienia widowni i z przykrością stwierdzić, że jednak trzynastka jest feralna! Zygmunt Nowakowski miał być 13 polskim autorem, którego sztukę grałbym w bieżącym sezonie.

Przy okazji — krótki list czy telefon, skierowany do mnie, zamiast wprost do prasy i moje wyjaśnienie (które z konieczności dają dziś publicznie) zlikwidowałyby, sądzę, to nieporozumienie i przekonały p. Nowakowskiego o niesłuszności jego stanowiska.

Janusz Warnecki
Dyrektor Teatrów Miejskich
we Lwowie.

Ostatnie wiadomości sportowe

POLSKA PRZEGRYWA Z ANGLIĄ 1:7

Praga, 19. 2. W piątek polska drużyna hokejowa rozegrała w Pradze ostatni swój mecz półfinałowy, ulegając Anglii 1:7 (1:3, 0:4, 0:0).

Mecz rozegrany został przy pięknej słonecznej pogodzie wobec siedmiu tysięcy widzów.

Widowiskowo zawody były bardzo ciekawe a przewaga Anglików w polu była rażąca tylko okresami. Mimo to dało się zauważyć, że poza Wołkowskim i Kowalskim nasi zawodnicy ustępują znacznie dobrej klasie zagranicznej.

Praga, 19. 2. W rozgrywkach o mistrzostwo świata w hokeju w grupie półfinałowej Niemcy pokonały Węgry 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

SENSACYJNY WYNIK WĘGIER Z KANADĄ

Praga, 19. 2. (PAT). W drugim spotkaniu piątkowym Węgry wywalczyły z Kanadą wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1, 0:0, 0:0). Kanadyjczycy zaprezentowali się bardzo słabo, trzeba jednak zaznaczyć, że się wyraźnie oszczędzali gdyż finał mają i tak zapewniony.

Finały mistrzostw bokserskich juniorów zostaną rozegrane w nadchodzącą niedzielę 20 lutego o godzinie 19.30 w Hali Sportowej.

Budżet Ministerstwa Skarbu w Komisji Senatu

Warszawa, 19. 2. (PAT). Po przemówieniu referenta szereg senatorów wystąpił z krótkimi pytaniami, na które odpowiedział premier Kwiatkowski.

W dyskusji przemawiał sen. Petrażycki. Zaznaczył on, że ustawa przekazująca egzekwowanie należności samorządowych urzędom skarbowym odbija się ujemnie na gospodarce samorządów.

Sen. Jaroszewiczowa omawia sprawę przemysłu cukrowego. Zapytuje, jakie są możliwości co do obniżenia akcyzy. Opowiada się za koniecznością zwiększenia konsumcji cukru, ale tego nie da się osiągnąć bez dalszej obniżki cen.

Sen. Fleszarowa charakteryzuje postępowanie urzędów skarbowych, daje przykład, że w południowej części kraju nałożono podatek pewnej osobie od wynajmu lokali na lato. Przedstawiono kwit, że otrzymano za sezon 400 zł., a podatek wymierzony został od 800 zł. Na zapytanie, na jakiej podstawie, odpowiedziano: Powinniście byli wynająć za 800 zł. Przyznaje mówczyni, że na terenie Warszawy w ostatnich miesiącach dała się zauważyć pod tym względem pewna zmiana na lepsze.

Sen. Maksymilian Malinowski twierdzi, że za mało uwagi zwraca się u nas na wieś. Mówcę cieszy powstanie centralnego okr. przemysłowego, ale pragnie, aby co śrównie doniosłego było stworzone dla podniesienie ludu wiejskiego i jego gospodarki.

Za jedną z przyczyn słabej gospodarki wiejskiej uważa mówca brak szkół rolniczych, apeluje przeto do wicepremiera o wynalezienie środków na ten dział szkolnictwa.

Z przemówienia wiceprem. Kwiatkowskiego

Warszawa, 19. 2. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Senatu wicepremier Kwiatkowski udzielając wyjaśnień na pytania senatorów stwierdził, że ostatnia ustawa uposażeniowa rzeczywiście wbudowała podatek dochodowy w pobory i stworzyła formalne pobory netto.

Zdawało się, że właśnie takie ustalenie poborów urzędniczych wprowadzi uproszczenie w rozrachunku między liczną rzeszą pracowników państwowych a skarbem państwa. To się jednak nie potwierdziło. Natomiast pobory, wypłacane netto, muszą ..ywołać pewne trudności i dlatego jest w projekcie w przyszłości przedstawienie wniosku o zmianę ustawy uposażeniowej i powrót do takiego stanu rzeczy, że od urzędników byłby pobierany normalny podatek dochodowy.

Na pytanie w sprawie ulg przy wznoszeniu nowych domów, wicepremier odpowiada, że Ministerstwo skarbu wkrótce skieruje na Radę Ministrów i po tym bezzwłocznie wniesie do Izb ustawodawczych obszerniejszy projekt, dotyczący ulg inwestycyjnych, z których jedną częścią będą ulgi budowlane.

Zalegalizowanie działalności narodowych socjalistów w szeregach „frontu ojczyźnianego" Austrii dalszym ustępstwem na rzecz Niemiec

Wiedeń, 19. 2. (PAT). Wczoraj wieczorem wydano następujący komunikat urzędowy:

„Na podstawie rozmów z 12 lutego pomiędzy kanclerzem Austrii i kanclerzem Rzeszy w Berchtesgaden austriaccy narodowi socjaliści otrzymują możność legalnej działalności w ramach „Frontu patriotycznego" i innych austriackich instytucjach. Ta działalność może wszakże rozwijać się na gruncie konstytucji, która wyklucza istnienie partyj politycznych, podobnie jak dotychczas. Ze strony Rzeszy będą wydane zarządzenia, które uniemożliwią wtrącanie się władz partyjnych do stosunków wewnętrznych austriackich, aby w ten sposób przyczynić się do dalszego pokojowego rozwoju stosunków.

* * *

Powyższy kounikat, w którym po raz pierwszy używa się oficjalnie „austriacki narodowy socjalista", jest dalszym krokiem na drodze ustępstw Austrii wobec kanclerza Hitlera. Jest to również dalszy szczegół rozmowy obu kanclerzy, na który zresztą prasa napomykała.

Trudno jest na razie ocenić następstw jakie spowodować może masowy napływ zorganizowanych narodowych socjalistów do szeregów „Frontu ojczyźnianego". Obawa wpuszczenia narodowych socjalistów do „Frontu" wy wołała już w czasie dyskusji na ten temat prośbę o dymisję ze strony sekretarza generalnego „Frontu" Zernatto. Zarządzenie to jest zarazem jednym z pierwszych kroków na drodze realizacji programu nowego ministra spraw zagran. Seyss-Inquarta.

Stanowisko St. Strońskiego w „Kurierze Warszawskim"

Warszawa. 19. 2. (Tel. wł. — l. r.). W związku z wiadomościami o następcy ś. p. B. Koskowskiego, w „Kurierze Warszawskim", ze strony tego wydawnictwa zaznaczają, że kierownictwo polityczne pisma należy od szeregu lat do redaktora naczelnego Konrada Olchowicza i pod tym względem żadna zmiana nie zaszła.

P. Stanisław Stroński został tylko publicystą pisma.

Krwawe rozruchy

Aleksandria, 19. 2. (PAT). Wczoraj **wybuchły rozruchy** podczas **manifestacji organizacji** „Zielonych koszul" **na cześć** przewódcy stronnictwa nacjonalistycznego Wafd, Nahasa Paszy. **Policja rozpędziła** demonstrantów, którzy uszkodzili kilka tramwajów i zdemolowali parę sklepów. **Około 40 osób, w tym 3 kobiety i kilku Europejczyków odniosło rany.**

Sprawa Związku Naucz. Polskiego na plenum Sejmu

Warszawa, 19. 2. (PAT). Po przerwie obiadowej przemawiał pos. Szetela, który opowiada się za cofnięciem ulg urzędnikom państw. zarabiającym ponad 500 zł. miesięcznie **a powstały** stąd fundusz przeznaczyć na pomoc dla młodzieży ludowej i robotniczej.

Wejście tej młodzieży w licznym stopniu na wyższe uczelnie byłoby niewątpliwie wprowadzeniem równowagi w nastroje akademickie, gdyż młodzież ta uczyłaby się a nie robiła burd, poważnie odnosząc się do swej pracy (głosy: słusznie).

Pos. Wolkow apeluje o życzliwą opiekę państwa nad kościołem prawosławnym, który boryka się z trudnościami.

Pos. Żyborski zwrócił uwagę na konieczność powiększenia etatów nauczycielskich i budowy nowych szkół, co wydaje się bardziej racjonalnym, aniżeli wydawanie olbrzymich sum na budowę stadionów sportowych. Kwestia wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego zamiast juliańskiego jest palącym zagadnieniem i wymaga szybkiego rozwiązania.

Pos. Zaklika przemawiając w imieniu grupy porozumienia katolicko-narodowego, stawia żądanie, aby wychowanie młodzieży było oparte na zasadach narodowych i katolickich.

Mówiąc o działalności Z. N. P. mówca przypomina oświadczenie p premiera, że były tam tendencje komunizujące.

Następnie przemawiał pos. Chojnacki, który polemizował z zarzutem, że Z. N. P. szerzy bezbożnictwo i stwierdził w sposób kategoryczny, że Z. N. P. stał, stoi i zawsze stać będzie na gruncie etyki chrześcijańskiej w wychowaniu. Tak samo opierając się na materiałach rzeczowych stwierdza, że bezpodstawne są zarzuty co do szerzenia prze Z. N. P. antymilitarnej propagandy. Za niesłuszne uważa też opinię o złej gospodarce dawnego zarządu.

Pos. Wełykanowiczowi min. Swiętosławski odpowiada, że jego twierdzenie, że jest około 3,000 nauczycieli narodowości ukraińskiej bez pracy — jest olbrzymią przesadą.

Interwencja posła dr. Grabowskiego w sprawie nowych zarządzeń w Brazylii

Rio de Janeiro. 19. 2. (PAT). Poseł polski w Brazylii dr Grabowski odbył dłuższą konferencję z federalnym ministrem sprawiedliwości i spraw wewnętrznych p. Francisco Campos, poruszając zagadnienia dotyczące organizacji i rozwoju osadnictwa polskiego w Brazylii w związku z szeregiem posunięć administracyjnych, wprowadzonych przez nową konstytucję brazylijską.

Wobec zaniepokojenia, jakie w kołach emigracji polskiej wywołały wiadomości o zamierzonym rzekomo rozwiązaniu organizacji polskich,

minister Campos stwierdził, że nowa konstytucja nie godzi w uczucia przywiązania do tradycji kultury i języka kraju, z którego osadnicy pochodzą.

Szanując te uczucia i oceniając z uznaniem dorobek kulturalny i gospodarczy osadnictwa polskiego w Brazylii, konstytucja i idące za nią zarządzenia administracyjne mają na celu, zdaniem ministra Campos, wprowadzenie pełnej harmonji między tradycjami, przywiezionymi z kraju ojczystego, a obowiązkiem lojalności i patriotyzmu wobec nowo przybranej ojczyzny. Minister Campos stwierdził również, że

władze brazylijskie nie mają bynajmniej zamiaru niszczyć dotychczasowego dorobku polskiego w Brazylii, pragną jedynie stopniowo i w pełni harmonii z interesami Polaków, wprowadzić w ich życie elementy brazylijskie, czyniąc z nich pełnoprawnych obywateli Brazylii.

W trakcie rozmowy poruszone również **zostało zagadnienie** dalszej emigracji polskiej do Brazylii, przy czym min. Campos podkreślił, że polska emigracja i osadnictwo będą zawsze bardzo życzliwie widziane w Brazylii, **ale jedynie rolne**, a nie miejskie, które zwiększą już i tak liczne szeregi drobnego kupiectwa w Brazylii. **W końcu min. Campos zaznaczył, że nie jest** rzeczą wykluczoną załatwienie tych problemów w drodze bezpośrednich umów bilateralnych.

Żywioł ognia pozbawił chleba 70 robotników

Łódź, 19. 2. (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 6-tej rano wybuchł pożar w fabryce włókienniczej Ringarda **przy ul. Wólczańskiej. Mimo wysiłków straży, której udało się po dwugodzinnej akcji uratować zagrożony budynek fabryczny przylegający do płonącego. Spłonęły dwa piętra fabryki i dach budynku. Zniszczone zostały** również maszyny znajdujące się na dwóch **objętych** pożarem piętrach gmachu.

70 robotników utraciło pracę. Straty, według prowizorycznych obliczeń, sięgają 200.000 zł. — Specjalna komisja śledcza wszczęła dochodzenie, mające ustalić przyczynę pożaru.

Odpowiedź gen. Franco

Londyn, 19. 2. (PAT). Rząd brytyjski otrzymał od rządu gen. Franco odpowiedź na notę, zawierającą propozycję pośrednictwa pomiędzy stronami walczącymi w Hiszpanii w sprawie **shumanitaryzowania wojny powietrznej.**

Nota gen. Franco przyjmuje propozycję brytyjską, zapewniając, że powstańcy przywiązują jak największą **wagę** do przestrzegania zasad humanitarnych.

Straszna katastrofa

Rzym, 19. 2. (PAT). W Brindisi rozbił się wodnosamolot podczas wodowania.

Czterej członkowie załogi zmarli na skutek odniesionych ran.

KOBIETA I DOM

Nowe majątkowe prawo małżeńskie

Czy mężatka przestanie być na utrzymaniu męża?

Komisja kwalifikacyjna Rzplitej ma uchwalić w najbliższym czasie niezwykle doniosłe przepisy nowego majątkowego prawa małżeńskiego. W pierwszym czytaniu uchwalono już projekt prof. Karola Lutostańskiego, ogłoszony drukiem i przesłany organizacjom społecznym oraz osobom zainteresowanym, aby mogły się wypowiedzieć w tej sprawie i przesłać swe opinie komisji do rozpatrzenia.

Uchwalony obecnie projekt nowego małżeńskiego prawa majątkowego jest trzecim z kolei przedstawionym przez prof. Lutostańskiego.

Jeśli porównać wszystkie trzy z punktu widzenia interesu kobiet — zwłaszcza tych nie pracujących zarobkowo poza domem, względnie pracujących wraz z mężem w jego warsztacie, w sklepie czy na roli, to bezwątpienia drugi projekt, odrzucony przez komisję (również ogłoszony drukiem) był dla nich najkorzystniejszy.

To też większość organizacyj kobiecych zamierza upomnieć się o ten projekt, względnie dążyć do zmodyfikowania trzeciego w myśl tych dezyderatów.

Oba projekty stoją zasadniczo na stanowisku wspólności dorobku i rozdzielności majątku, wniesionego przez każdego z małżonków w chwili zawarcia małżeństwa.

Jednak drugi projekt ustala wspólność dorobku od chwili jego powstania i od tej chwili powierza go wspólnemu zarządowi małżonków, projekt trzeci zaś odsuwa moment wspólności dorobku małżonków aż do chwili rozwiązania małżeństwa przez unieważnienie, rozwód czy śmierć.

Tak więc wspólność dorobku sprowadza się właściwie do tego, co z tego dorobku w rękach każdego z małżonków w danym momencie pozostaje, tak bowiem mąż, jak i żona zachowuje do tej chwili własność swego majątku osobistego i zarobkowego i może nim zarządzić według swej woli.

Jedyne ograniczenie: na sprzedaż i obciążenie nieruchomości, wypuszczanie ich w najem lub dzierżawę na czas dłuższy niż na 10 lat, wreszcie na czynienie większych darowizn poza zwyczajowymi podarkami, trzeba uzyskać zgodę współmałżonka na piśmie.

Mężatka według nowego prawa przestaje być na utrzymaniu męża.

Stanowisko małżonków jest równe, oboje przyczyniają się wedle swej możności do utrzymania wspólnego gospodarstwa, wychowania i wykształcenia dzieci. Żona zarządza sama gospodarstwem domowym.

W razie nieporozumień sąd może ustalić wysokość udziału każdego z małżonków w ponoszeniu ciężarów utrzymania domu.

Dotychczas tylko w razie spisania intercyzy obowiązywał „rząd wspólności dorobku", teraz będzie on „rządem majątkowym powszechnym", to jest będzie obowiązywał w każdym wypadku, o ile intercyza nie zadecyduje inaczej. I to jest zasadnicza różnica przyszłego prawa małżeńskiego majątkowego w stosunku do dotychczasowego.

Oczywiście, że taki ustrój będzie wymagał większego uświadomienia kobiet w zakresie swych uprawnień, zwłaszcza na wsi, gdzie kobieta zwykle wnosi posag w postaci gruntu, a nie zawsze wie, w jakim stopniu może decydować o swej własności.



1. Suknia tiulowa w kolorze orchidei, na spodzie z jedwabnej satyny, przybrana złotymi galonami. — 2. Toaleta balowa z tafty różowej. Wolanty obszyte czarną taftową wstążką. — 3. Suknia z lamy złotej. Rewersy pikowane reliefami. Dekolt przybrany różowymi kwiatami.

TORT SACHERA

nie jest wcale trudny do zrobienia, trzeba tylko bardzo uważać na proporcje. Na 8 deka masła bierze się 8 deka cukru, 4 jaja, 2 tabliczki czekolady, 8 deka mąki, 8 deka moreli. Polewę robi się z 6 deka cukru, 2 tabliczek czekolady i jednej szesnastej litra wody. — Trzeba spienić wpierw masło w misce, dodać żółtka, cukier i czekoladę, po czym dodać ubite na pianę białka i mąkę, wymieszać lekko, włożyć do małej tortownicy, wysmarowanej masłem i piec wolno przez pół godziny. Gorący tort posmarować po wierzchu i bokach rozgotowaną marmoladą. Gdy zastygnie i stężeje, polać czekoladową glazurą. — Na glazurę zagotować cukier z wodą, dodać utartej czekolady, gdy rozpuści się dokładnie czekolada, ucierać wałkiem, dopiero gdy zacznie gęstnieć, wówczas polać nią tort.

* * *

KNEDLE ZE SŁONINĄ są bardzo smaczną i dobrą potrawą. Cztery czerstwe bułki pokrajać w kostkę, kawałek tłuszczu z szynki posiekać drobno, wymieszać z pokrajaną bułką, włożyć na patelnię i wstawić do pieca, aby uschły na grzanki. Potem wrzucić na miskę, rozbić trzy żółtka ze szklanką mleka; zalać nimi grzanki, kawałek słoniny pokrajać i przysmażyć na skwarki, wlać do bułki; z pozostałych białek ubić pianę, włożyć na miskę, wsypać trzy łyżki mąki i wymieszać lekko. Potem zmaczać ręce w mące; robić knedle wielkości włoskiego orzecha, wrzucać po kilka na wrzącą wodę, aby luźno pływały i gotować pod przykryciem 10 do 15 minut, następnie wyjąć łyżką durszlakową na półmisek i polać stopioną słoniną ze skwarkami. Osobno można podać zwykłą, kwaśną, duszoną kapustę.

Kolorowy karnawał

Mamy w tym roku ładną modę karnawałową. Zwłaszcza kolory są piękne; tak ładnej i urozmaiconej palety barw dawno nie miała moda.

Bogata gama odcieni cyklamenowych, miękkie, pastelowe błękity, kolory różowe śmiałe, często jaskrawe, milsze dla oka, gdy wpadają w złotawość koloru dojrzałych moreli.

Srebro i złoto brokatów i lam; złoto i srebro mieniące się z jakąś dodatkową barwą, brokaty zielono-złote, srebrno-szafirowe, miedziano-koralowe. Pani w balowej tualecie model 1938 jest naprawdę olśniewająca, bez przesady i przenośni. Błyszczy i migoce brokatem sukni, strass'ami klipsów i diademu. Rzadziej — oczyma, gdyż te po dwóch nieprzespanych nocach matowieją. Jeszcze rzadziej prawdziwymi brylantami, bo nawet nieliczne, szczęśliwe ich posiadaczki wolą autentyczne klejnoty chować w safes'ie niż narażać na pokusę przygodnych, balowo-dancingowych tancerzy.

Wśród tylu barw i blasków, czerń kryje się zawstydzona własną żałobnością. Oczywiście, czarna tualeta balowa jest niezawodnie dystyngowana i wogóle niezawodna, ale..., widuje się ich coraz mniej. Znajdą swój rewanż w okresie rautów wielkopostnych.

Tegoroczne tualety balowe są barwne i powiewne. Nawet sztywność lam przez umiejętny kunszt draperii, lub zabieg „słonecznego" plisowania staje się niemal zwiewna.

Ale, rzecz oczywista, w tym turnieju prym trzymają tkaniny przejrzyste, jak „organza" (jedwabna organdyna), szyfony i muśliny jedwabne, koronki i tiule najrozmaitszych grubości. Nowością sezonu są tiule wzorzyste, stanowiące etap pośredni między tiulem gładkim a koronką. I muśliny w deseń atlasowy, pod które podkłada się tafty i satins o barwach najżywszych.

Luźne draperie wiejące od ramion, ściągnięte w pasie i znów puszczone luźno. Krynoliny arcyszerokie, okalające wirującą w walcu parę obłokiem tiulowej mgły. Treny, zebrane ciasno w górze, rozwijające się w dole w sute wachlarze. Aby urozmaicić krynoliny taftowe, nie ustępujące się tiulem w ornamenty czasem dość skomplikowane, czasem idealnie proste: doszywa się tiulową falbanę ażurową.

Bufet bridge'owy

Zasady bufetu bridge'owego są następujące: urządza się go nie na dużym stole w jadalni, lecz na niedużym stoliku w pobliżu stolików z grającymi. Zastawia się na nim tylko takie dania i napoje, które można spożyć prędko, na stojąco, bez krajania potraw nożem, a zatem w czasie, kiedy czwarty gracz po rozłożeniu kart na stole ma kilkuminutową przerwę w grze.

Przekąska winna być tak obmyślana i podana, żeby nie potrzebowała pomocy ani interwencji osób trzecich (na przykład pani domu), a głównie służby, która chodząc pomiędzy stolikami, proponując uprzejmie kawę, herbatę i t. p., wsuwając tace z filiżankami pomiędzy grających, niesłychanie przeszkadza. To też kawy i herbaty są z takiego bufetu wykluczone.

Trzeba podać jakieś przekąski ostrzejsze, jakieś pożywniejsze, słodycze, owoce lub ich odpowiedniki odświeżające, jakieś napoje mocniejsze i lekkie, gaszące pragnienie. Przekąska powinna być przede wszystkim estetycznie podana. Odnosi się to jednakowo do dań jak i do nakrycia stołu. Szklaneczek, kieliszków, talerzyków, widelczyków, łyżeczek, serwetek (najlepiej papierowych) powinno być tyle, aby nie potrzeba było ich zmieniać przez cały czas trwania bridge'a.

Podać można wszelkiego rodzaju kanapki, sandwicze, nadziewane bułeczki. Galaretki i majonezki z ryby, ze zwierzyny, z drobiu, takie malusieńkie na dwa, trzy kąski. Talerzyk, talerz lub cała patera drobnych ciastek (naprzykład w karnawale małych pączków), kilka obranych, podzielonych na cząstki pomarańcz lub mandarynek, lub kompot owocowy nałożony już do maleńkich kompotierek. Z napoi, zależnie od zwyczai domowych i jego zamożności, wódki, wino, lub vermouth i dzbanek oranżady, lemoniady lub moszczu żurawinowego.

Wśród wydawnictw

NR. 4 „PANI DOMU"

zawiera następujące interesujące artykuły: Mgr. M. Skibniewska: Osobowość podstawą powodzenia w życiu. W. Gąsiorowski: „Tańcująca herbatka", S. Narzymska: W trosce o prawidłową postawę, Wydawnictwo „Arkady", Pogadanki radiowe J. R. Doroszewska: Ameryka — kraj bez służących, M. Karczewska: Dożywianie dzieci w szkole i w przedszkolu, S. Witkowska: Popołudniowa herbatka dla młodzieży. Potrawy na zimny bufet, przepisy, W Jewniewiczowa: Z puzderka babci (zastosowanie starej biżuterii), St. Malinowski: Towaroznawstwo kosmetyczne, W. Dobrzańska: Hodujmy rośliny. (Hodowla i pielęgnacja roślin doniczkowych), Związek Pań Domu: Praca w Oddziałach: Gdyni, Katowicach, Kielcach, Lwowie, Toruniu, Warszawie i Wilnie. Służba domowa za granicą i u nas (ref. p. Lutostańskiej) Dom Peowiaczek w Istebnej.

Kącik kosmetyczny

WODA NAJIDEALNIEJSZYM KOSMETYKIEM. Obmywać twarz wodą dwa razy dziennie, zmiękczać ją boraksem (wodą), do mycia twarzy przy cerze tłustej używać wody ciepłej z następnym oblewaniem jej wodą lodowato-zimną; gdyby skóra była nadmiernie wrażliwa, to po umyciu powlekać ją warstewką nieszkodliwego kremu względnie dodawać do wody nieco mleka. Przy zachowaniu tych ostrożności woda stanie się największym sprzymierzeńcem urody.

ZAWODOWE ORGANIZACJE KOBIECE są w Anglii liczniejsze niż męskie. Ostatnio okazało się, że organizacje kobiece liczą 389 400 członkiń, podczas gdy męskie tylko 356.700 mężczyzn. W Polsce sprawa tworzenia związków zawodowych kobiecych jest przez szerokie masy kobiece zupełnie niedoceniana. Bierność mas kobiecych staje się największą przeszkodą w ruchu zawodowym.

OPIEKA NAD DZIECKIEM W FINLANDII. 70 procent matek w Finlandii będzie miało odtąd prawo do otrzymania specjalnego zasiłku państwowego na rzecz swoich dzieci. Na mocy przyjętej ostatnio ustawy, państwo płacić będzie rocznie 45[illegible] marek fińskich za każde dziecko w rodzinie, której dochody nie przekraczają 8.00[illegible] marek, a w droższych dzielnicach kraju 10.000 mk. rocznie. Obciążenie, jakie przyjęło na siebie państwo dla dobra dzieci wynosi 25 milionów marek fińskich.

Migawki

Listonosz mówi

— Tak więc, proszę pana, chodzę i noszę listy i nic więcej nie robię tylko Bogu dziękuję, że we Lwowie jest jeden drapacz chmur. Wyobraź pan sobie jak gania taki, nie przymierzając, listonosz w Ameryce. Na kopercie ma wypisane: Ameryka, Nowy Jork, miss Ewelina Tombak, ul. Kościuszki czy Pulaskiego 11111 nr. mieszkania 7777, piętro 128. Panie, jak on o godzinie siódmej rano stanie na parterze to o dwunastej w nocy może wręczyć list miss Ewelinie Tombak. No, a jak to jest list od narzeczonego, który nie przymierzając, ma dość towarzystwa miss Eweliny Tombak, albo jak to jest, nie daj Boże, wiadomość, że babka wprawdzie umarła, lecz majątek zapisała na Towarzystwo Ochrony Wściekłych Psów? On wtedy, ten biedny listonosz amerykański, już o dwunastej zero jeden jest na parterze. U nas, proszę pana, też są czteropiętrówki, czemu nie. Gdy ja zobaczę z rogu już taką czteropiętrówkę, to mnie diabli biorą i drałuję przed siebie z zamkniętymi oczyma. Myśli pan, że w takiej czteropiętrówce jest parter? albo pierwsze piętro? ta gdzie, tylko trzecie piętro, tylko czwarte piętro. Jak Bozię kocham, że nigdy nie mam żadnego listu do tych z parteru. Już myślę, sam napiszę do nich jakąś pocztówkę z pozdrowieniami, żeby mieć tę satysfację, że parteru nie omijam. Mówię panu z doświadczenia, że korespondują tylko ci z czwartego piętra. Mnie na złość, innej przyczyny nie widzę. Furt piszą i piszą. Co? A do urzędu skarbowego to im urząd odpowiada. A do ubezpieczalni społecznej to im ubezpieczalnia odpowiada, a do magistratu, do ministrów, do różnych firm. I wszyscy im przymusowo odpowiadają. Albo wyobraź pan sobie, noszę ja taki list: Pan magister Fujara IV piętro. Nadaje pan magister Mądry III piętro. Czy pan uwierzy, że tak przez pół roku korespondowali ze sobą, bo ten Fujara zalewał Mądremu sufit w kuchni i w tej sprawie w listach sobie wymyślali przez pół roku. I ja furt im te wymyślania nosiłem, aż mnie diabli brali. Nie mogli to sobie pysków obić, w cztery oczy pogadać, nie, listy piszą. A znowu po Nowym Roku to nic... w ogóle ludzie listów nie piszą. Myślę, może przynajmniej Fujara do Mądrego napisze... gdzie tam... Mowy nie ma. Żadnej korespondencji po Nowym Roku, taka w narodzie solidarność...

FLIRTY ANGIELSKO-WŁOSKIE

Próby porozumienia anglo-włoskiego, którego skutkiem byłoby pewne odprężenie w ogólnej sytuacji europejskiej — stają się znowu aktualne. Wynika to z podstawowych zasad polityki angielskiej, która póki jest jakaś nadzieja, nie rezygnuje ze swoich planów. Jeśli pojawią się trudności woli zaczekać aż przeminą, ale gdy tylko ukazuje się jakakolwiek możliwość skwapliwie z niej korzysta.

Tę naczelną cechę polityki brytyjskiej, uwydatnił lord Eden w swoim przemówieniu sprzed kilku dni w Birmingham. „Najważniejszą nauką, jaką można wyciągnąć ze sztuki dyplomatycznej, jest to, że przy cierpliwości nie ma nic niemożliwego. Okoliczności zmieniają się z chwili na chwilę i powinniśmy trzymać oczy otwarte i umysł giętki, by dojrzeć te zmiany i wykorzystać sposobności jakie one dają“.

Taką właśnie sposobną chwilą wydały się Anglii ostatnie dni. Próby nawiązania porozumienia z Włochami, które doprowadziły w styczniu zeszłego roku do układu anglo-włoskiego, a w lipcu do wymiany listów Chamberlain-Mussolini rozbijały się stale o te same przeszkody. Najważniejsza z nich to problem hiszpański i sprawa uznania aneksji Abisynii. Ta ostatnia jest teraz już raczej kwestią formalną, bowiem Anglia zbyt trzeźwo patrzy na rzeczywistość, by się upierać przy nieżyciowych poglądach. Natomiast sprawa hiszpańska ciągle jeszcze domaga się załatwienia. Jednak coraz wyraźniejszym się staje, że Włochy z wojny hiszpańskiej nie będą mogły osiągnąć spodziewanych korzyści. Oczywiście nie może być mowy o zupełnym zanichaniu wpływów na wypadki rozgrywające się na półwyspie Iberyjskim, jednak widać ze strony włoskiej tendencję do łagodzenia raczej, niż do zaostrzania konfliktów, wynikających w związku z toczącą się wojną domową. Tendencja owa przewija się wyraźnie, gdy Anglia i Francja przedsięwzięły ostatnią akcję, mającą definitywnie zapewnić bezpieczeństwo na morzu Śródziemnym. Włochy wykazały swą pełną, dobrą wolę, nie tylko nie sprzeciwiając się ostrym zarządzeniom morskim obu zachodnich potęg, ale podejmując na odcinku morza Śródziemnego, oddanym pod ich kontrolę, akcję równoległą do akcji francusko-angielskiej przeciw korsarskim łodziom podwodnym.

W sensie więc zbliżenia włosko-angielskiego, toczyły się w zeszłym tygodniu rozmowy między ambasadorem włoskim w Londynie, p. Grandi, a ministrem Edenem. Cała prasa angielska natychmiast pochwyciła intencje rządu i zrobiła generalny przegląd możliwości zawarcia układu. Oczywiście należy je traktować z wszelkimi ostrożnościami. Redaktor dyplomatyczny „Daily Express“ twierdzi, że „Mussolini jest silnie zaangażowany w Hiszpanii i Abisynii. Ogromnie potrzebuje pomocy finansowej i gospodarczej. Handel Włoch się zmniejsza, zdobycie Etiopii kosztowało drogo, nie przynosząc wiele i poziom zapasów złota Banku Włoskiego spadł nisko. Narzuca się konieczność natychmiastowej pożyczki i wymienia się sumę 25 milionów funtów. W zamian Włochy oddałyby Wielkiej Brytanii skrawek terytorium w sąsiedztwie jeziora Tsana, co by zapewniło Anglii kontrolę nad wielkim abisyńskim jeziorem, źródłem Nilu.“.

Mimo jednak wyraźnej chęci Anglii dojścia do możliwie szybkiego porozumienia z Włochami, a wykładnikiem tego poglądu jest premier Chamberlain, który pragnie skorzystać z nadarzającej się sposobności — jak dotychczas rozmowy nie wyszły poza stadium wstępne. Minister Eden woli raczej szekać. Pożyczka mogłaby być udzielona Włochom tylko wzamian za gwarancje polityczne. Chodzi przede wszystkim o wyrzeczenie się przez Włochy wszelkich zamiarów co do Hiszpanii i jej posiadłości i to z punktu widzenia tak politycznego, jak gospodarczego i terytorialnego. Bez powrotu do zasady nieinterwencji, bez przywrócenia kontroli wybrzeży i granic hiszpańskich, bez wycofania ochotników włoskich, rozmowy rzeczowe są niemożliwe. Z drugiej strony wszelka zmiana polityki włoskiej jest związana z dwiema datami: przemówieniem Hitlera na posiedzeniu Reichstagu i sesją wielkiej Rady faszystowskiej, która się odbędzie dn. 3-go lub 4-go marca r. b.

Zobaczymy co te dwa dni przyniosą.

Felieton niedzielny

Męszczyzna

Onegdaj, w pewnym towarzystwie, skarżył się Almae Matris pewien docent, że od dwu niezależnych od siebie, ani też umówionych studentek, otrzymał wypracowania, czy też listy prywatne, nie wchodźmy zresztą w szczegóły, w których słowo mężczyzna było reprodukowane taką transkrypcją, jak w tytule uwidoczniłem. Docent się oburzył i towarzystwo się oburzyło. Docent twierdził nawet złośliwie, że specjalnie słowo mężczyzna jest łatwe do poprawnego pisania, gdyż wpada w oko w wielu punktach miasta, przy pewnej użyteczności publicznej oddzielającej mężczyzn od kobiet, ja jednakowoż straciłem wszelkie zaufanie do poprawności publicznych wywieszek, gdyż ulica, przy której mieszkam, nazywa się w dalszym ciągu Jakóba Strzemię zamiast Jakuba Strzemienia, a przy ul. Piłsudskiego, w oknie jednego zakładu gastronomicznego można podziwiać wykaligrafowaną wywieszkę zapewniającą, że w tym lokalu dostanie znakomity gulasz wiepszowy.

Po rewelacji docenta towarzystwo zagłębiło się w dociekaniu przyczyn tego dziwnego ustosunkowania się studentek do mężczyzny, a raczej męszczyzny. Po pewnym czasie wszyscy zgodnie doszli do tego, że to tak już dzisiaj jest, bo to i szkoła nie to co dawniej i zmieniane co parę miesięcy podręczniki także jakoś nie tego.

Jak ze szkołą nie wiem, ale za to sprawiłem sobie podręcznik p. n. „Nauka pisowni we wzorach i ćwiczeniach“ część IV, podręcznik dla piątej klasy szkoły powszechnej, dostosowany do nowych programów i zatwierdzony przez Min. W. R. i O. P., ułożony przez St. Szobera, C. Niewiadomską i C. Bogucką. Szczególnie zainteresowały mnie wzory i ćwiczenia i oto rezultat moich żmudnych badań. Weźmy takie dyktando podług Sieroszewskiego:

„Powracał Tomek z boru, kiedy opadły go wilki. Na szczęście miał hubkę i krzesiwo. Rychło nazbierał chróstu i kory żywicznej i skrzesał ogienek“.

Dyktando takie nie tylko służy do poznania, czy uczeń opanował zawiłości pisania h i ch, lecz również wzmacnia fantazję i chwali bystrość młodzieńca. Nic to, że już go wilki opadły, on się zjeść nie da, dopóki nie nazbiera chróstu i kory żywicznej. A teraz inny przykład logiczności dobranych wzorów:

„Wicher szalał od świtu. Dopiero kiedy ściemniać się zaczęło, spędził chmury z jasnego nieba“.

Jasność nieba musiała szczególnie silnie występywać na tle ściemniania się i z podziwem pewnie obserwowali ją ludzie, którzy zewsząd zaczęli się schodzić i „usiedli przed domem na niezheblowanej desce“. Przypuszczam, że w tym miejscu powstaje w szkole zdrowy śmiech, bo w piątej klasie znają już ogólnie popularne powiedzonko o suwaniu czemś tam po niezheblowanej desce.

Zwięzłość podręcznika uwidacznia się w takim przykładzie:

„Dzień był pogodny, upalny. Wśród ogrodów, sadów, pól i łąk iskrzyły się i pachniały kwiaty. Ludzie orali, kosili i młócili“.

To się nazywa tempo nic dziwnego zatem, że „spadając z konia, jeździec złamał nogę“. Dawniej działo się to dopiero wtedy, gdy już upadł na ziemię.

Dziwna jest niechęć autorów do poetów. Nie tylko, że brzydkich słów pod ich adresem używają, ale jeszcze unikają nawet technicznej formy pisania wierszem, układając wzór na kształt prozy. Przytaczam wzór w całości, ażeby sympatycznym poetom ułatwić obronę, przed tego rodzaju nastawianiem młodzieży do ludzi natchnionych:

„Noc ponura osiadła skał olbrzymie grzbiety. Na ziemi i na niebie smutno i ponuro, tak ponuro i smutno, jak w duszy poety, co, siedząc przy stoliku, temperował pióro. On szukał nowych myśli w swej duszy odmęcie, myśli, by je uwiecznić nieśmiertelnym pieniem, ale myśli, przeczuwszy kąpiel w atramencie, w ciasnej głowie poety osiadły kamieniem“.

Dla prasy żydowskiej polecam zakończenie bajeczki Sieroszewskiego o Tomku z wilkami, o którym już wspominałem, gdyż zawiera ono swoiste znamiona antysemityzmu. Kiedy zdawało się, że wilki schrupią przytomnego chłopczynę, oto co zaszło:

„Wtem zbliża się od pola dwóch Żydków, muzykantów. Wilki do nich. Skamienieli. Aż nagle jeden wyciągnął z chusty smyk. Zahuczała basetla, zaświegotały skrzypce, urżnęła muzyka huczna.

Hu, hu, zawyły wilki, podwinąwszy ogony, chyżej od wichru poszorowały do lasu“.

Strzeżcie się żydowskiej muzyki.

Tyle korzyści odniosłem z tej pożytecznej lektury. Nie znalazłem jednak odpowiedzi na zmartwienie docenta. Mężczyzna napisano wszędzie przez z z kropką. Skąd zatem te dwie studentki? A może to nie szkoła i nie podręcznik tylko po prostu... Nie, nie chcę nikogo obrażać.

ZYGMUNT VOGEL

10 milionów strat rocznie

spowodowanych uszkodzeniami oczu robotników

Kalectwo jest nie tylko wielkim nieszczęściem dla poszkodowanego, ale jest również stratą społeczną, oraz poważną stratą gospodarczą, powodującą szereg nieprodukcyjnych wydatków na leczenie, zapomogi, renty i t. d. Jednym może jednak z najcięższych kalectw jest uszkodzenie oczu, grożące całkowitą lub częściową utratą wzroku.

Niestety, wśród ogółu nieszczęśliwych wypadków przy pracy, urazy i uszkodzenia oczu stanowią dość częste zjawisko, któremu trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę. Według danych statystycznych, zebranych u nas (Z. Puławski. „Technika ochrony oczu", Wyd. Inst. Spr. Społecznych), największa liczba uszkodzeń oczu zdarza się w kopalniach węgla, dalej w przemyśle metalowym, w gospodarstwach rolnych, przemyśle budowlanym, chemicznym, drzewnym i t. d.

Analiza przyczyn wypadków z oczami wykazuje, że największa ich ilość jest spowodowana odłamkami metalu, węgla, skały, czy kamienia przy ręcznej obróbce, dalej idą oparzenia materiałami żrącymi, jak ługi, wapno, kwasy, urazy odłamkami drzewa przy obróbce ręcznej, narzędziami ręcznymi i t. p.

Dane amerykańskie ilustrują jaskrawo, jak olbrzymie straty gospodarcze spowodowane są uszkodzeniami oczu. W Stanach Zjednoczonych same tylko odszkodowania 70.000 wypadków urazów oczu kosztowały rocznie 50 milionów. Jeden stan New Jork zapłacił w latach 1930—1931 za 5554 wypadków 3,280.318 dolarów. Do tych sum należy dodać straty zarobku, koszty leczenia i t. p.

Niemniej poważnie przedstawiają się straty spowodowane urazami oczu w Polsce. Określono mianowicie całokształt strat na 10 milionów rocznie. Jest to, jak na nasze stosunki, suma olbrzymia. Stąd też wynika jasny wniosek, że wydatki na ochronę przed uszkodzeniami oczu — pomijając już nawet względy humanitarne — kalkulują się gospodarczo.

Wśród sposobów zabezpieczania oczu przed urazami, najprostszym i w pewnych warunkach najskuteczniejszym jest ochrona indywidualna: okulary.

Zdawałoby się, że zagadnienie jest proste, a wydatek niewielki: kupić okulary, wydać je robotnikom i sprawa załatwiona. Niestety, nie jest ona bynajmniej tak prostą. Najczęstszym zjawiskiem, z jakim spotyka się inspektor pracy w fabrykach, jest niechęć robotników do noszenia okularów, które, według ich opinii, przeszkadzają im w pracy. Trzeba stwierdzić, że pomijając sprawę nieprzyzwyczajenia, — co łatwo jest pokonać, — faktyczną przyczyną, uniemożliwiającą najczęściej robotnikom noszenie okularów jest ich nieprzydatność. Albo forma i rodzaj ich jest nieodpowiedni do danej pracy (metalowe oprawki, rozgrzewające się przy piecach, okulary zwężające pole widzenia i t. p.), albo są one w ogóle niewygodne do noszenia, pocą się, lub też, co najczęściej, nie są pod odpowiednim nadzorem, szkła w nich nie są dość często zmieniane i wskutek porysowania przez odpryski, stają się nieprzeźroczyste. Niedbalstwo ze strony kierownictwa fabryk czy oddziałów zdarza się tu — niestety — bardzo często. To też, jeśli robotnik nie chce nosić okularów, — w przeważającej ilości wypadków — nie jest to jego winą.

Dużo lepszą od okularów formą zabezpieczenia oczu jest ochrona, zastosowana bezpośrednio przy maszynie. Ponieważ jednak nie przy każdej maszynie, potrzebującej takiej ochrony, da się ją zastosować, a przy tym, statystyka wykazuje, że przeważająca liczba wypadków (do 90%) spowodowana jest pracą ręczną, okulary muszą pozostać najbardziej rozpowszechnioną formą ochrony oczu.

Pracodawca, który chce właściwie rozwiązać zagadnienie ochrony oczu swych robotników, nie ma już dziś w Polsce trudności ze znalezieniem właściwych wzorów, istnieją bowiem u nas wzorcownia i poradnia przy Muzeum Bezpieczeństwa Pracy, posiada ogromną kolekcję wszelkiego typu okularów.

Trzeba tylko, żeby sprawy bezpieczeństwa pracy przestały być u nas traktowane powierzchownie, żeby pracodawca odnosił się do nich z właściwym zrozumieniem, że leżą one nie tylko w interesie robotnika, ale i w interesie społeczeństwa i państwa, a jednocześnie przynoszą bezpośrednią korzyść i jemu — kalkulują się gospodarczo.

J. M.

Program radjowy

NIEDZIELA, 20 LUTEGO

Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi. — 9.00 Nabożeństwo. — 10.30 Lw. Chwila Mozarta — płyty. — 11.30 Reportaż z życia. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Lw. Poranek symfoniczny — na wsz. Rozgl. P. R. — 13.00 Lw. „Twórczość malarska Z. Waliszewskiego" — pog. — Z. Radnicki. 13.10 „Zając" — wyjątek z powieści. — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Aud. dla wsi. — 15.45 Lw. Audycja dla dzieci. — 16.05 „Z fiordów północy" — muzyka skandynawska. — 16.45 „Anielcia i życie". — powieść mówiona. — 17.00 Koncert rozrywkowy z Płocka 1755 Chwila Biura Studiów. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Służbista". — 19.35 Lw. „Z naszej świetlicy": Pogadanki i pogawędki wesołe w opr. J. A. Zaremby i J. Wieszczka oraz płyty. — 20.00 Lw. Koncert rozrywkowy. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiadomości sportowe. — 21.15 Lw. „Ta - Joj" — wesoła audycja w oprac. W. Budzyńskiego p. t. „Kariera pana Frajera" — na wsz. Rozgł. P. R. — 22.00 Paderewski: Wariacje es-moll. — 22.30 Lw. Muzyka taneczna. — 22.50 Dziennik wieczorny — Komun. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

15.15 Florencja. „Dziewczę z zachodu" — Pucciniego.
17.00 Mediolan. Konc. symfon.
19.15 Sztutgart. „Zemsta nietoperza" — operetka Straussa.
19.45 Kolonia. „Noc w Wenecji" — operetka Straussa.
20.10 Budapeszt. Wieczór operetek.
21.30 Strasburg. „Gilette de Narbonne" — operetka Audrana.

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY NA NIEDZIELĘ

Dziś w niedzielę, odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 9.30: Turniej gier sportowych o mistrzostwo Lwowa, w hali sportowej **przy ul. Jabłonowskich 5.**

Godz. 16: Walne Zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego **Związku Piłki Ręcznej,** w sali konferencyjnej Okręgowego Urzędu, przy ul. Jabłonowskich 5.

Godz. 18: Czarni—Pogoń, tow. mecz hokejowy na torze Pogoni przy **ul. Szymonowiczów.**

Godz. 19: Finały bokserskich mistrzostw juniorów w hali sportowej **przy ul. Jabłonowskich 5.**

Godz. 19.15: Pływackie zimowe mistrzostwa Lwowa, na krytej pływalni przy ul. Jabłonowskich 5.

EGZAMIN DLA SĘDZIÓW NARCIARSKICH

Zarząd III Lwowskiego Okręgu P. Z. N. zawiadamia, że dnia 25 lutego o godz. 18-tej odbędzie się w lokalu Okręgu egzamin dla sędziów narciarskich. Kandydaci winni zgłosić się przez przynależne Sekcje Narciarskie, względnie osobiście do dnia 24 b. m.

ZAKAZ ROZGRYWANIA ZAWODÓW W CZASIE PRZEMÓWIENIA HITLERA

Niemieckie Urzędowe Biuro Informacyjne donosi, iż naczelne władze sportowe Rzeszy wydały zakaz rozgrywania jakich kolwiek zawodów na całym terenie Niemiec w najbliższą niedzielę dnia 20 lutego, między godziną 11.45 a 17-tą. Zakaz ten ma umożliwić sportowcom wysłuchanie mowy Hitlera, która będzie w tym czasie wygłoszona w Reichstagu.

M. WRZEŚNIEWSKA-KRUCZKOWSKA 12

OJCIEC

(Opowiadanie)

(Ciąg dalszy.)

Iwan podrapał się w głowę. Przypomniał sobie żywo mikołajowe słowa.

— Tak to jest watażku, że lis chowa lisa, wilk wilka, człowiek człowieka, a wychowania są podobne. Trudno dlatego człowieka od lisa odróżnić i przez to właśnie o lisie mówicie.

Watah rozejrzał się bacznie dookoła, czy, aby pastuchy nie widzą, że z durakiem gada. Przysunął się ku Iwanowi. Jego wielkie, skudłaczone wąsy musnęły skroń chłopaka.

— Gdzieś się takiej mowy nauczył? Doboszek gadał z wilkami, z lisami, z orłami, w ich jamach przebywał, u nich się przed hajdukami chronił... znał więc ich zwyczaj. A ty... duraku... synku?

Iwan uśmiechnął się szyderczo. Pańskie o Doboszu gadanie...

— Doboszka nie śmiałbym naśladować, nie bójcie się watażku. Doboszek wielki pan, chociaż z żebraków wyszedł. Ja tam wśród ludzi wilczej i lisiej mowy wyuczyłem się.

— To ludzi za wilków masz?

— Tylko, że na dwóch łapach chodzą — a gryzą słowem.

— Wilczym?

— W tym rzecz cała, że ludzkim.

Iwanowi rozbłysły oczy podczas tej dziwacznej rozmowy. Niesłychane to było, by watażko z „chłopciszem" tajemnie rozmawiał, stawiał pytania i uważnie wysłuchiwał odpowiedzi. Serce Iwana biło radośnie, choć twarz pozostała skrzywiona i w tym skrzywieniu nieruchoma, jak zawsze. Czuł, że każde jego słowo wbija się w głowę starego jak drzazga. I czuł, że te słowa, którymi omotuje grubasa są inne, mocniejsze od chłopciszego mymłania. Takie słowa mógłby wyrzucać z siebie tylko ojciec. Mikołajowa twarz tańczyła przed oczyma Iwana podczas całej rozmowy, z niej czerpał odwagę, śmiałość i gorycz.

— A jakże mi odpowiesz na to: jeśli człowiek jest wilkiem, a wilka przecież godzi się zabijać, bo samo zło czyni, to czy...

Oczy Iwana przysłoniły się rzęsami.

— Wilk wilka rodzi, watażku, w wilczej społeczności w walce się tylko ginie.

Watażka schylił czoło na dłonie. Siedział tak długo. Wreszcie:

— Dziwno mi synku, żem do ochrony owiec wilka przyjął... — wpatrzył się badawczo w Iwana. Oczy błysnęły złośliwymi ognikami.

Iwan skrzywił się nieznacznie. Zrozumiał teraz pytania watażki, uczuł zawód, który mu uczyniła niewczesna radość, szukał pokornego odwrotu.

— Nie chciałem tego...

— Milcz synku — krzyknął nagle watah — nie będziesz wilczku uczył człowieka. Wrócisz jutro do ojca, niech ci dalej kły ostrzy. Słaby jeszcześ jesteś — dodał urągliwie i zaśmiał się krótko — dawno wybadać chciałem, jakie to myśli krążą w głowie mikołajowego syna. I mogę powiedzieć, że dujne.

Iwan podskoczył ku staremu. Lecz siła watażkowego uderzenia była jeszcze młodzieńcza. Iwan zwalił się na ziemię, poraczkował w stronę barłogu i tam gryzł w złości palce, krwawił je. Z połoniny odszedł w nocy, w czasie pełni, gdy księżyc oświetlał jasno drogę prowadzącą do osiedla. Ojciec przyjął go w milczeniu, bez oznak zdziwienia. Iwan resztę nocy przeleżał na ławie, patrząc uparcie w sufit, na którym fantastycznie układały się cienie.

Na trzeci dzień po odejściu Iwana ze stai przez połoninę Safki ciągnęła się austriacka pozycja, a w miejscu, gdzie stała staja padł pierwszy granat. Dwunastoletni Iwan uczuwał całą pełnię złośliwego zadowolenia, widząc, jak płonie Safkowy las i połonińska trawa i jak ojcowska chałupa otoczona zakrętem Czeremoszu stoi bezpieczna, niewzruszona.

Tak więc się stało, że ośrodkiem świata, którego Iwan nie znał i tego, który mu dał się poznać i tego jakiegoś przyszłego — był zawsze ojciec.

Mikołaja męczy kaszel. Zrywa się gdzieś w podbrzuszu, podchodzi do piersi, przerywa się tam głucho, w końcu wyżej, wyżej, chwyta za krtań i dusi. Przez gardło wychodzi krótkim chichotem. Mikołaj raz po raz podnosi prawą rękę do gardła, szarpie workowatą skórę, ugniata ją w palcach jak ciasto. Gdy zbliża się atak kaszlu, Mikołaj przechodzi z odrętwienia w ruchliwą gorączkę, podczas której ciało drga i podskakuje fertycznie. Zaraz też na ścianie wznoszącej się przed wnęką, podryguje mikołajowy cień, wyraźny i dziwaczny. Gdy atak mija i ciałem wstrząsają tylko lekkie dreszcze, Mikołaj patrzy ze zdziwieniem na swój cień. Wyraźny kontur głowy, kwadratowy i mały — przeraża go. Jest to niesamowite, że coś porusza się tuż przy nim, przy Mikołaju, że to coś jest od niego, Mikołaja, zależne, z nim związane, że to coś jest po prostu Mikołajem, nim samym, a zarazem obcym i przerażającym. Żyje jego życiem, porusza się, gdy on oddycha, przylega nieruchomo do ściany, gdy on, Mikołaj, nie śmie uczynić najmniejszego ruchu z obawy przed nowym atakiem. Wiecznie trwały, od dzieciństwa do ostatniej nocy, ukazujący mikołajowe odbicie w nerwowych, delikatnych liniach.

(C. d. n.)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Skłamałam", Colosseum: „Rok 2000", Grażyna: „Królowa Przedmieścia".

BRZOZÓW. Goplana: „Jej Wysokość tańczy walca" i „Dodek na froncie".

BUCZACZ. Palace: „Jej wysokość tańczy walca".

CZORTKÓW. Casino: „Pan redaktor szaleje".

DROHOBYCZ. Wanda: „Strzelec z Bengali", Sztuka: „Penny".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Narodziny gwiazdy", Palace: „Król i chórzystka", Sokół: „Zaczęło się w pociągu".

JAWORÓW. Apollo: „Ty co w Ostrej świecisz bramie".

KOŁOMYJA. Mars: „Jej pierwszy bal", Gwiazda: „Linia Maginota".

PRZEMYŚL. Apollo: „Zdrajca", Casino: „Niewidzialne małżeństwo", Muza: „Życie ulicy", Olimpia: „Zbieg z San Quentin", Fotoplastikon: Berlin.

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Płynne złoto", Sokół: „Żółte miasto".

SAMBOR. Ojczyzna: „Penny".

STANISŁAWÓW. Casino: „Scypion afrykański", Ton: „Zaczęło się w pociągu", Olimpia: Peter Swatsohn", Warszawa: „Ulan ks. Józefa", Urania: „Przedziwne kłamstwo".

STRYJ. Apollo: „Moja panna mama", Edison: „Eskapada", Sokół: „Księżniczka cygańska".

TARNOPOL. Apollo: „Historia jednej nocy", Palace: „Szef wywiadu", Fotoplastikon: Paryż cz. II.

ZŁOCZÓW. Sokół: „Carewicz", Palace: „Znachor".

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

TEATR MAŁOPOLSKI:

20. 2. LESKO: wiecz. „Tempo, Tempo".
RADZIECHÓW: pop. „Pan Jowialski".
wiecz. „Hau, Hau".

21. 2. SANOK: pop. „Romeo i Julia", wiecz. „Tempo, Tempo".
BRODY: pop. „Pan Jowialski". wiecz. „Gdzie diabeł nie może".

Z Przemyśla

Z ŻYCIA POL. TOWARZ. POLITECHNICZNEGO. Polskie Tow. Politechniczne w Przemyślu wykazuje bardzo dużą ruchliwość. W ostatnich dniach odbyło się szereg zebrań, na których poruszono wiele kwestyj m. in. inż. K. Osiński referował sprawę obrony tytułu inżyniera, inż. Fr. Chmielowiec wygłosił odczyt „Przyczynek do sposobu zabudowania górskich potoków". W ubiegłym tygodniu delegacja Pol. Tow. Politechnicznego przedłożyła p. prezydentowi miasta uchwały ogólne go zebrania Towarzystwa w sprawie rozbudowy naszego miasta. Uchwały odnoszą się do wstawienia w tegorocznym budżecie miasta odpowiedniej kwoty celem stworzenia przy miejskim biurze technicznym posady inż. urbanisty, oraz powołania do życia obywatelskiej Komisji doradczej artystyczno-technicznej. Pan prezydent Chrzanowski przyrzekł postulaty Tow. jeszcze w tym roku pozytywnie załatwić. Następnie delegacja bawiła u p. wiceprezydenta inż. Wyspiańskiego i p. dyr. inż. Pazirskiego. W toku rozmów poruszono sprawę budowy schronów przeciwgazowych w nowych domach oraz uwzględnienie potrzeb O. P. L. w planie rozbudowy miasta.

Z SALI SĄDOWEJ. W dniu jutrzejszym zapadnie wyrok w wielkim procesie komunistycznym, który toczy się przed sądem przysięgłych. Dzisiaj przesłuchano szereg świadków, którzy zeznawali bardzo obciążająco dla oskarżonych.

Ze Stryja

SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE. Onegdaj przed tut. Sądem przysięgłych odpowiadał Dmytro Dudiuk oskarżony przez Prokuraturę S. O. o zabójstwo dokonane na osobie jego żony Fesi Dudiuk, wzgl. o namówienie do tej zbrodni osoby trzeciej, nieustalonego na razie nazwiska. Dudiuka Sąd skazał na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw obyw. i honor. Przewodniczy s. o. Wechowski, wot. s. o. Robakowski i s. o. Wydra. Oskł. wnosił prok. dr Muskat. (g)

UROCZYSTE ZEBRANIE O. Z. N. W rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowej O. Z. N., odbędzie się w Stry ju 20 b. m. o 10-tej przed południem w sali „Sokoła" uroczyste zebranie dla członków i sympatyków O. Z. N. W programie, przemówienia przewodniczącego Okr. O. Z. N. org. wiejskiej inż. Łysaka oraz przew. O. Z. N. org. miejsk. dyr. Horskiego. (g).

Z Rawy Ruskiej

FILIA „KÓŁKA ROLNICZEGO". W najbliższych dniach zostaje otwarta druga filia „Kółka Rolniczego".

ZABAWA KARNAWAŁOWA. Pod protektoratem p. starosty Hawrota St. inspektora szkolnego Janiszewskiego i insp. C. S. S. G. Millera, miejscowy Zw. N. Pol. urządził zabawę karnawałową w salach „Sokoła". Zabawa wypadła nad wyraz imponująco, a dochód przeznaczono na dożywianie biednej dziatwy szkolnej i cele kulturalno-oświatowe.

Z Brzozowa

O pracę dla b. ochotników Armii Polskiej

Z uwagi na zbliżające się uruchomienie prac w Zagłębiach przemysłowych apelujemy do kompetentnych czynników, by sprawą zatrudnienia b. ochotników zainteresowały się i wydały w tym kierunku odpowiednie zarządzenia i udzieliły ulg pierwszeństwa.

Z Czortkowa

TAJNY UBÓJ RYTUALNY. Jak się dowiadujemy, już od dłuższego czasu zauważono na terenie miasta nadmierną ilość mięsa pochodzącego z tajnego uboju. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły sensacyjny stan rzeczy. Stwierdzono, że istniała tajna rzeźnia bydła, w której dokonywano uboju bydła sposobem rytualnym przez rzezaka rytualnego. Odnośna rzeźnia prowadzona była przez M. Seinfelda z Czortkowa. Kontrola zastała rzeźnię w pełnym ruchu. — Drugi wypadek miał miejsce w mieszkaniu rzeźnika Sz. Schwarza, gdzie znaleziono ubite sposobem rytualnym dwoje cieląt. Mięso z tego pokątnego uboju przechowane było w łóżku żony rzeźnika. Organa miejskie wraz z asystującym posterunkowym wyciągały mięso z łóżka wraz z nogami, skórami i t. d. Nie trzeba podkreślać w jakim stanie i w jakich warunkach higienicznych ubój w obu wypadkach się odbywał. Świadczy to jednak o tym, że rzeźnicy żydowscy na terenie Czortkowa sabotują przepisy Państwa, a w szczególności ustawy o uboju mechanicznym zwierząt domowych.

Z Brodów

KURSY. Staraniem Lwowskiej Izby Rolniczej uruchomione zostały w gromadach Huta Pieniacka, Hucisko Pieniackie i Hucisko Litowiskie kursy przeszkoleniowe dla miejscowych chałupników z zakresu praktycznych wiadomości technicznych, dotyczących przemysłu drzewnego, a także podstawowych wiadomości z dziedziny kalkulacji surowca i cen wyrobów.

WALNE ZEBRANIE. Onegdaj odbyło się w Brodach walne zebranie Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowego kredytu dla rzemiosła i handlu, na którym dokonano wyboru w osobach: prez. Fr. Górka, I. wiceprez. R. Wizlmirski, II wiceprez. K. Rzeszowski, sekr. W. Wierzbiański. Do zarządu Kasy zostali wybrani: A. Bednarowski, P. Wójcik i J. Szustówna. Lokal Kasy mieści się w gmachu Wydz. Pow. w Brodach.

Onegdaj odbyło się w Brodach walne zebranie katol. Stow. Kobiet, na którym omawiano całokształt pracy z r. 1937 i opracowano program na rok 1938. Ze sprawozdania zarządu wynika, że stow. w r. 1937 przeprowadziło dla swych członków kurs z zakresu higieny i ratownictwa połączony z praktycznymi ćwiczeniami, oraz kurs trykotarstwa mający na celu zaznajomienie członkin ze sposobem sporządzania odzieży z włóczki i przędzy. W miesiącach wakacyjnych stow. prowadziło półkolonię w Gajach Smol. dla 35 dzieci w wieku od 5—13 lat, które pod fachowym nadzorem znajdowały się przez 7—8 godzin dziennie i w tym czasie otrzymywały bezpłatnie dwukrotnie posiłek. Stow. bierze również czynny udział w akcji pomocy zimowej, prowadząc między innymi kuchnię dla biednej dziatwy. Wydawanie obiadów dla 25 dzieci rozpoczęło stowarzy szenie w dniu 3 grudnia 1937 a zakończy w pierwszych dniach kwietnia. Całość prac spoczywa w ręku p. L. Abramowiczowej, prezeski Stowarzyszenia, której walne zebranie wyraziło gorące podziękowanie.

Z Sanoka

WALNE ZEBRANIE S. U. P. W Sanoku odbyło się walne zebranie członków miejscowego Koła Stowarzyszenia Urzędników państwowych, na którym przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności zarządu i komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium oraz przedyskutowano i uchwalono szereg wytycznych na przyszłość.

Ponadto obrano nowy zarząd w składzie: prezes Stan. Chytła, wiceprezesi — I. Rajchel i Wł. Kamecki; sekr. — J. Głowacki, zast. M. Zucharski; skarbnik — T. Śliwiński, zast. Wł. Materniak, członkowie — M. Fuglewiczówna, R. Knop, Wł. Grzebyk, mgr. Roman Jasienicki, Kaz. Sołtysik, Skornóg Fr., Bol. Borczyk, Wł. Radzik, komisja rewizyjna — Wł. Furdyn, J. Gazdowicz, Kaz. Szczęsny, A. Andrunik, J. Ząbek; sąd kol. — Bigda T., K. Rossakiewicz, Kucharski Stan. Delegaci na walny zjazd — inż. Niesiołowski i Chytła Stanisław.

Z Jarosławia

PLENARNE ZEBRANIE SEKCJI A. Z. S. Wczoraj tj. w sobotę 19 b. m. odbyło się plenarne zebranie jarosławskiej sekcji Akademickiego Związku Sportowego, na którym aktualne sprawy, związane z letnim sezonem sportowym omówił kierownik sekcji, znany działacz sportowy wiceprezes L. O. Z. L. A. p. Cena Bronisław.

SKLEPY TYTONIOWE. Kilkadziesiąt osób dostało zawiadomienia o przydziale koncesyj na sklepy tytoniowe hurtowne, samoistne i mieszane. Władze nadzorcze P. M. T. kierowały się przy zawieraniu umów z koncesjonariuszami rozmieszczeniem pojedynczych sklepów, dotychczasową niekaralnością i zasługami dla Państwa kandydatów lub ich najbliższych krewnych.

Z DZIAŁALNOŚCI L. O. P. P. W dniu 22 bm. o godz. 18 w sali Kasyna Garnizonowego odbędzie się doroczne walne zebranie członków miejscowego Koła L. O. P. P. — W sali „Gwiazdy" odbyło się otwarcie kursu obrony przeciwlotniczo-gazowej dla komendantów bloków domów. Zebranie, na którym było ponad 200 osób, zaszczycili swą obecnością pp.: wiceburmistrz mgr. Wojciechowski, pułk. Cieśliński, kpt. Stokłosiński i inni. Kursistów podzielono na 4 grupy; Kurs prowadzić będzie instruktor rejonowy p. Falda Piotr.

Pod przew. Starosty p. mgra Sienkiewicza Michała odbyło się w Przeworsku w sali posiedzeń Zarządu Miejskie go doroczne walne zebranie członków przeworskiego Koła L. O. P. P. Po udzieleniu absolutorium dotychczasowemu zarządowi, wybrano nowe władze w następującym składzie: wicestarosta p. mgr. Popiel B., prezes; dyr. Jadach, wiceprezes; Kozdrowicz An., sekretarz i Lub B., skarbnik. Ponadto do zarządu weszli: dr. Kleinman A. i Jung Fr. *(AB.)*

Z Sambora

Z PRAC KRĘGU STARSZOHARCERSKIEGO. Wzmożoną akcję prac społecznych prowadzi od szeregu miesięcy krąg starszo-harcerski wespół z sekcją akad. T. S. L. i zarządem Szlachty Zagrodowej na terenie miasta i powiatu. Zbiórka pism wśród uczniów i mieszkańców przez rozwieszenie skrzynek T. S. L. daje olbrzymie korzyści. Akcja objęła wsie powiatu samborskiego: Biskowice, gdzie jest uniwersytet ludowy, Strzałkowice, Dąbrówkę, Głęboką, Kulczyce Szlachetne. Ostatnio Krąg starszo-har. współpracuje z Muzeum samborskim, pełniąc dyżury i zbiórkę cennych rzeczy z powiatu. Muzeum dziś już objęło kilka sal — prowadzi prof. Podoliński. Nadto zbiórka metali na F. O. N. dobiega do 100 kg. Pracą kieruje komendant hufca dh. Maresch Zb.

Z Sokala

OPŁATEK P. P. W. U PP. naczelników Politowskich odbył się opłatek P. P. W. Opłatek zgromadził personel pocztowy. Miłą uroczystość zaszczycili swoją obecnością p. starosta Kostołowski z małżonką. Uroczystość zainaugurował przemówieniem prezes P. P. W., nacz. Obw. p. Politowski. Z kolei zebrał głos p. Starosta Kostołowski, który w swym przemówieniu podkreślił doniosłość służby pracownika pocztowego i P. P. W. dla Państwa. Po odśpiewaniu kolęd i I Brygady, rozpoczęła się zabawa.

ZABAWA DLA DZIECI. Staraniem Z. P. O. K. odbyła się w sali „Sokoła" Zabawa dla Milusińskich. Impreza ta udała się nadspodziewanie dobrze. Dochód 180 zł. na dożywianie biednych dzieci Sokala.

Ze Stanisławowa

W HOŁDZIE NAMIESTNIKOWI CHRYSTUSOWEMU. Staraniem Akcji Katol. odbyła się uroczysta Akademia ku czci papieża Piusa XI. Piękną salę ZKP. przepełniło po brzegi społeczeństwo tutejsze wszystkich warstw wraz z całym klerem rzymsko- i ormiańsko - katolickim i OO. Jezuitami z ks. prałatem Bilczewskim na czele.

Po odśpiewaniu przez chór KPW. „Echo" utworu „Ty jesteś Opoka", wystąpił na estradę znany w Stanisławowie działacz społeczny, świetny mówca em. radca minist. E. Waniewicz, który w dłuższym przemówieniu, nacechowanym prawdziwie synowską pokorą, głęboką wiarą i — jak zawsze — gorącą miłością Ojczyzny, skreślił życiorys Wielkiego Papieża ze szczególnem uwydatnieniem doniosłej w skutkach pracy Jego Świątobliwości w Polsce w latach 1918 — 1922.

Po przemówieniu p. Waniewicza, zabrał głos ks. prałat Bilczewski w sprawie adresu hołdowniczego do Jego Świątobliwości, który obecni jednomyślnie uchwalili.

Produkcja wokalno - muzyczna, wygłoszenie ustępu z „Quo Vadis" — Winicjusz w katakumbach przez ucznia tutejszego gimnazjum i produkcja chóru PKW. „Echo" pod batutą p. Litwickiego zakończyła piękną, podniosłą uroczystość. Z pieśnią „My chcemy Boga" rozeszli się zebrani.

DZIAŁ LITERACKI

ZBIGNIEW MYCZKOWSKI

LWÓW LIRYCZNY

Jadwiga Gamska-Łempicka: „Okno na ogród", wyd. A. Krawczyński — Stanisław Rogowski: „Wieczór oczekujących", wyd. A. Krawczyński — Tadeusz Żakiej: „Płomienie i Kołysanki", nakł. „Lwowa Literackiego"

Twórczość poetycka Lwowa wzbogaciła się w tym roku o trzy tomiki poezji, różne od siebie pod każdym względem.

Tytuł tomiku poezji Jadwigi Gamskiej-Łempickiej, jest tytułem wiersza, który w sposób łatwy i prosty nawiązuje porozumienie między poetką a czytelnikiem. Być może, że jest on najwyrazitszą wypowiedzią serca autorki. Dlatego też chciałbym przyjrzeć się mu bliżej, na chwilę osnuć się jego atmosferą; podsłuchać go. Czytamy: „Okno na ogród" i odnosimy wrażenie, że stoimy u progu tajemnicy. Kilka zwrotek, które potem następują, nie są niczym innym jak zanurzeniem się w jej głąb. I teraz dopiero zaczynamy rozumieć i myślimy: tu jest początek; tu zawiązała poetka węzeł; z tego miejsca do nas przemawia i ładnie przemawia i przyciąga nas — a mówi głosem cichym, szeptem prawie — i wabi, kusi a nie zwodzi; mówi o rzeczach, o których każdy z nas dobrze wie, które są jasne i oczywiste, proste i, zdawałoby się napozór, że błahe, a jednak...

Wiersz jest zwarty, wyrazisty i zwięzły. Co nas w nim szczególnie uderza, to pierwiastek nastrojowości, którego brak odczuwa się w innych wierszach zawartych w omawianym zbiorku. Ten nastrój stworzony przez podłożenie pod temat i związanie z nim jak najściślej barwnej wizji malarskiej, oraz oprawienie go w muzykalno-śpiewną konstrukcję strof, sprawia, że wiersz przekroczył granice „wiersza" i dopłynął szczęśliwie do brzegów poezji.

Kamerton nastrojony na tę samą wysokość tonu drga dalej; dźwięczy tęskna, żaląca się nuta: „wędrujemy — wędrujemy — przez zielony las". Nie słychać w niej jednak ani skargi, ani rozpaczy. Pogodzenie się z losem, przyznanie się do własnej bezsilności, poddanie się „swym losom niejednakim — wbrew doli — wbrew woli" dokonuje się w sercu poetki w doskonałym spokoju, na drodze niepodlegającej żadnym kompromisom.

A jakżeż skupiona i niehałaśliwa w swojej głębokiej wierze jest ufność poetki w lepszego człowieka, który prędzej, czy później nadejdzie i tak jak Prometeusz przed wiekami przyniósł na ziemię, ukradziony bogom ogień, tak on da początek pokoleniu ludzi lepszych, mędrszych i cichszych. Nie zakłócajmy cudownych marzeń autorki wiersza „Opowieść o Demiurgu", nie burzmy jej wiary w nastanie lepszego człowieka. Zbyt ładna jest ta wiara, nazbyt rytmicznie dźwięczy wiersz. Ale nim jeszcze ten świat nadejdzie, nim nastanie czas przyjścia przyszłego, lepszego człowieka, będą przemijali ludzie, będą żyli, klnąc to życie, złorzecząc mu, a jednak jakżeż bardzo do niego przywiązani. — I ono właśnie, to przywiązanie do życia, jest tematem całego szeregu wierszy ze zbiorku „Okno na ogród":

i — żyć będę! Żyć znowu!
. .
i nie wrócę do grobu — w „spokój wieczny", na cmentarz.
Tu — gdzie mi tak źle było — tu zostanę — w tym mieście.

Ciężar gatunkowy poezji J. Gamskiej-Łempickiej nie jest jednakowy. Między poezjami znajdują się wiersze i wierszyki. Szczególnie te ostatnie nużą swoją monotonnością, sprawiają wrażenie szkiców brulionowych nie dostatecznie stonowanych pod względem formy z tematem.

* * *

Gdy w zbiorku J. Gamskiej-Łempickiej mieliśmy do czynienia z przeżyciami skonkretyzowanymi, to u Rogowskiego występują one niby wizja snująca się lekko i zwiewnie, nieuchwytna i prawie że niedostrzegalna. Innymi słowy odnosi się wrażenie, że poecie nie chodzi o takie czy inne przedstawienie przeżycia, lecz o całą, misternie dzierganą atmosferę, która je otacza. Fakt ten stwarza automatycznie pewien dystans między poetą a czytelnikiem sprawiając, że poezje tego gatunku, są nieraz trudne do zrozumienia. Zresztą, należałoby się zastanowić nad kwestją, czy odbiorcy piękna chodzi o usłyszenie takiego a takiego przeżycia jednostki tworzącej (w sensie nawet czysto sensacyjno-atrakcyjnym), czy też o wprawienie w ramy podanego przez artystę marzenia, przeżycia własnego, nieraz wręcz różnego, a czasem nie pokrywającego się nawet z zamyślonym przeżyciem sprawcy dzieła sztuki.

Muzykalność wierszy jest bodaj że najcharakterystyczniejszą cechą stylu i temperamentu Rogowskiego. Tak bardzo niebezpieczne załamywanie rytmu i przechodzenie z jednej tonacji do drugiej, święci w jego poezji swoje dobre chwile.

Jeżeli jednak chodzi o technikę rymowania, to zauważyć się daje pewne zaniedbanie, jak gdyby zbagatelizowanie tego tak ważnego czynnika, jakim jest we wierszu rym. W najpiękniejszych jednak wierszach autora „Wieczoru oczekujących" jak np. „Brat muzyczny" lub „Przypisek do dziejów" rym jest precyzyjnie wycyzelowany i wyrywa się z piersi poety jak gdyby w jakimś zwycięskim, spontanicznym okrzyku.

Tak w obiorze tematu jak i w formie, znać w poezjach S. Rogowskiego pewien wpływ Leśmiana. W wielu wypadkach leśmianowski jest również kunszt rymowania, a także nietajona pasja słowotwórcza poety, dla którego słownik jego mowy ojczystej nie jest nigdy za bogaty.

Kończąc omawianie nowego tomiku wierszy lwowskiego poety, należałoby jeszcze zwrócić uwagę na szczególnie ciekawy moment, a kto wie czy nie rys charakterystyczny autora „Panien leśnych". Momentem tym jest wyczucie i opanowanie pointy, która uderza w nas dosyć nieoczekiwanie, wyjaśniając niekiedy cały zawiły problem tematyczny danego utworu. Wiersze: „Przemiany" oraz „Obłok widziany" są najwyrazistszym tego dowodem. Ta pointa, owo objawienie istnieje już w zalążku wiersza, błąka się w jego wnętrzu szukając ujścia, czyha na sposobność wyrwania się na wolność, dręczy poetę i niepokoi. Kiedy wreszcie wybynie uwolniona, treścią swą przerasta nawet zamysł poety. Oszałamia jego samego dynamika wybuchu, a nas wprawia w zachwyt.

* * *

A oto trzeci i ostatni tomik poezji, debiut Tadeusza Żakieja: „Płomienie i Kołysanki".

Spójrzmy poecie w oczy.

Na samym wstępie czytamy wiersz zatytułowany „Oda". Rytmiczny czternastozgłoskowiec i — co tu dużo mówić — imponujący. Lecz już na następnej stronie czeka nas niespodzianka. Nastrojowe i ładne, tak pod względem formy jak i tematu, śpiewnie garną się ku nam „Kołysanki". Proste i bezpretensjonalne są żywym kontrastem poprzedniego wiersza. Zwarte w budowie, snują się senne, prawdziwie jak marzenie kołujące dookoła głowy, na chwilę przed popadnięciem w sen. Dobór słów i metafor osiąga w „Kołysankach" szczytowy punkt.

Dominującą cechą wierszy T. Żakieja jest ich wielka muzykalność oraz barwność. Obrazy poety są plastyczne i mienią się tysiącem barw i ich odcieni, podpatrzonych i oddanych w sposób prawie że doskonały. Nawiasem zaznaczę, że kolorem który cieszy się specjalną łaską poety, jest kolor fiołkowy. Zresztą szczegół ten ma pewien związek z ogólnym nastrojem autora „Płomieni i Kołysanek". Nuta tragi-

JANINA KILIAN STANISŁAWSKA

Cenne wydawnictwo

Na półkach księgarskich we Lwowie pojawiło się wydawnictwo St. Malinowskiego p. n. „Biblioteczka licealna" — obejmujące narazie 7 tomików, przeznaczonych dla młodzieży szkół licealnych, a mające już w marcu b. r. w programie dalszych 20 tomików.

Młodzież studiująca nie ma ani czasu, ani tym mniej doświadczenia w umiejętności odnajdywania źródeł wiedzy w bibliotekach i czytelniach; to też wydawnictwo specjalne, dotyczące rozmaitych zagadnień na polu historii, literatury, sztuki, zagadnień i statystyk gospodarczych, słowem, ogarniające w przystępnej formie całokształt kultury współczesnej, staje się tym cenniejsze dla szkół, iż zawiera się w jednym typie wydawanej serii.

Broszurki te, raz poznane w swej użyteczności przez młodzież szkolną, wejdą jako niezbędne w repertuar ściślejszej nauki i staną się jej niezawodnym poradnikiem.

Dotychczasowe 7 tomików, a to dr. Wł. Filara „Richelieu i jego dzieło", — prof. Wł. Żebrowskiego „Literatura oświecenia w Polsce XVIII w.", — dr. M. Tyrowicza „Narodziny nowożytnej kultury europejskiej", — M. Pawluka „Miasta w Polsce", — dr. Ar. Malickiego „Typy wsi w Polsce" i dr. St. Zycha „Emigracja polska", — zostaną uzupełnione przez szereg następujących tematów: dr. J. Garbaczewska „Idea niepodległości i demokracji w literaturze polskiej epoki napoleońskiej", — Żebrowski Wł. „Kultura wsi polskiej i jej swoiste cechy", — dr. M. Tyrowicz „Położenie Polski współczesnej w Europie i w świecie", — dr. Tyrowicz „Rola szlachty w nowożytnych dziejach Polski (XV—XVII w.) i dr. Tyrowicz M. „Rozwój wojska i sztuki wojennej w Polsce do pokoju karłowickiego".

Zarówno jednak znaczna ilość prac, jak i różnorodność ich tematów, zmusza mnie do ograniczenia się i omówienia narazie tylko dwu najznaczniejszych rozmiarami tomików, a mianowicie tomików dr. M. Tyrowicza i inż. St. Tatarczucha.

Popularne, a zarazem zwięzłe i rzeczowe opracowanie książeczki dr. M. Tyrowicza p. t. „Narodziny nowożytnej kultury europejskiej", obejmuje ogólną charakterystykę istoty kultury europejskiej, zmierzch średniowiecza i nawrót do antyku, humanizm, rozwój nauk doświadczalnych i przyrodniczych, renesans w sztuce, odkrycia geograficzne, reformację i kontrreformację.

Książka traktuje głównie graniczne etapy różnych kultur, stylów i pojęć, na tle wymienionych zagadnień.

Precyzyjne i ściśle ustalenie daty takich „momentów przełomowych", „budzących zjawiska, które wprowadzają przewrót i gwałtowny skok w życiu narodów", jest niezmiernie trudne; to też autor położył nacisk na te właśnie charakterystyczne wycinki historii, które różnią jedną epokę od drugiej.

Książka jest więc poświęcona tym momentom przełomowym, które wprowadziły zasadniczy przewrót w pojęciach, a tym samym w dziejach Europy, na pograniczu średniowiecza i ery nowożytnej. Okres ten, przez różnych historyków zaliczany bywa bądź to do średniowiecza, bądź też już do ery humanistycznej; w rzeczywistości zaś jest i jednym i drugim, z przewagą ku humanizmowi.

„Stąd też zalążków nowego kierunku dopatrywać się trzeba w budzeniu się nowych idej, które przeciwstawiały się duchowi średniowiecznego scholastycyzmu; szukać ich należy w nowych formach artystycznych i gatunkach literackich"... „Im bardziej cechy nowe górują nad średniowiecznym duchem i treścią, tym silniej możemy być przekonani, że mamy już do czynienia z twórczością humanistyczną, t. j. nowożytną".

Przy końcu każdego rozdziału umieścił dr. Tyrowicz wskazówki lekturowe, t. j. tytuły książek, które młodzież powinna przeczytać w związku z tematem. Jesteśmy pewni, że książka, tak dobrze zorganizowana, powinna wydać cenny rezultat na terenie szkolnym. To też powinna się ona znaleźć w każdej bibliotece szkolnej, zarówno, jak i drugi tomik o wielkiej wartości kulturalnej, mianowicie książka inż. Stan. Tatarczucha p. t. „Rzemiosło i drobny przemysł w Polsce".

Dziełko to, małe rozmiarami, nie pozwoliło autorowi wyczerpać ogromnego tematu o przemyśle w Polsce. „Nie było to też celem publikacji, mającej za zadanie wprowadzić czytelnika w ogólne zarysy problemu drobnej wytwórczości".

Mimo to przecież St. Tatarczuch informuje czytelnika bardzo szczegółowo choć syntetycznie, o charakterze i rozwoju rzemiosła, o zagrożeniu rzemiosł przez wystąpienie manufaktur, o zamianie rękodzieła na rzemiosło fabryczne, o dzisiejszym znaczeniu stanu rzemieślniczego, o przemyśle ludowym i chałupnictwie.

Jasny sposób interpretowania tematu, z umiarem stosowana statystyka historyczna warsztatów i kształcąca synteza teoretyczna samej istoty przemysłu drobnego i artystycznego, czyni tę książeczkę wydawnictwem bardzo pożytecznym. Z uznaniem podnieść należy, że autor dołączył tu także spis lektury, traktującej o przemyśle w Polsce.

DZIAŁ LITERACKI

KRYSTYNA OPPENAUERÓWNA

Instytut Badania Najnowszej Historii Polskiej i jego organ „Niepodległość"

Ludzka tęsknota do wieczności, do tego, by utrwalić swe dzieło, by zostawić kawał swej duszy przyszłym pokoleniom — jest odwieczna. Z tej właśnie obawy nietrwałości, tymczasowości ludzkiego istnienia, powstają tomy wspomnień, pamiętników, relacyj, tomy rosną jakby w pośpiechu, by szybko przed tym, nim się przeżyte wypadki zapomni, lub jeszcze przed śmiercią, utrwalić choć cząstkę własnego „ja". Tak odbywa się proces narastania historii. — Dziś, wobec szalonego tempa współczesnego życia, proces ten jest szybszy. To, co dla naszych ojców jest historią najnowszą, t. j. okres ich młodości, dla nas — ich synów — jest już czymś dawnym, przedawnym, o czym można zimno, trzeźwo myśleć. Dla nas najnowszą historią są przeżyte przez nas wypadki i znów my z kolei, chcemy o nich pisać, przekazywać je przyszłości, chcemy je sami tworzyć, mocno, głęboko przeżyć i na tym przeżyciu wychowac przyszłe pokolenie tak, jak nas wychowało pokolenie walczące zwycięsko o niepodległość.

To też dziwić się nie można słusznej dbałości pokolenia niepodległościowego, że stara się swój czyn utrwalić, przekazać potomności ten najpiękniejszy, pełen młodzieńczego, ryzykanckiego romantyzmu okres zmagań, okres twórczy, godny wielkiego narodu. Powstają liczne wydawnictwa publikujące cenne materiały źródłowe, listy, relacje, akty, pamiętniki. Z roku na rok obserwujemy odsłanianie poszczególnych kart historii tego okresu. I tak np. wyprawa kijowska 1920 r., była dla jednych niejasnością, dla innych błędem. Dziś już — dzięki pracy gen. Kutrzeby (nie mówiąc o pracy Marsz. Piłsudskiego jako głównego sprawcy i aktora wypadku) sprawa ta staje się dla nas jaśniejszą, możemy bowiem na nią patrzeć z pewnej perspektywy czasu.

Jedną z najbardziej zasłużonych instytucyj w gromadzeniu i publikowaniu materiałów historycznych do dziejów walk wyzwoleńczych jest Instytut Józefa Piłsudskiego. Założony w 1923 r. głównie z inicjatywy Leona Wasilewskiego, ma już za sobą nie byle jaki dorobek. Instytut posiada cenne archiwum zawierające dokumenty, wspomnienia, druki, odezwy, rozkazy, fotografie i listy, przede wszystkim dotyczące Józefa Piłsudskiego, jak i całego obozu ludzi, którzy z nim razem pracowali i walczyli.

Jesień 1926 r. zaczyna nowy okres w historii Instytutu. Wówczas to bowiem na skutek umowy z szefem Wojskowego Biura Historycznego gen. Julianem Stachiewiczem, archiwum Instytutu zostaje przejęte przez Biuro jako depozyt i odtąd Instytut zyskuje nowe podstawy rozwoju. Dawny statut Instytutu z 1923 r. zostaje zmieniony, ponadto wprowadzono cały szereg zmian, odnoszących się do wewnętrznej organizacji prac, umożliwiających ich ulepszenie.

Instytut wydał prócz szeregu innych publikacyj „Pisma — Mowy — Rozkazy" J. Piłsudskiego, ostatnio zaś „Pisma Zbiorowe". To największe dzieło wydawnicze Instytutu, ukazujące nam Marszałka-Myśliciela, Polityka, Człowieka, — to wreszcie olbrzymi materiał do badań naukowych.

Organem Instytutu Józefa Piłsudskiego jest dwumiesięcznik „Niepodległość. Czasopismo to założył Leon Wasilewski w 1929 r., on też był redaktorem aż do śmierci. Pracuje z pełną poczucia odpowiedzialności i obowiązku społecznego, systematyką, to też „Niepodległość" staje się od pierwszej chwili czasopismem, które pod względem organizacji redakcyjnej i wydawniczej postawione zostało odrazu na odpowiednim poziomie. Gromadził materiał do tek naprzód do kilku przyszłych zeszytów, przepracowywał go dokładnie, sumiennie. „Można powiedzieć, że „Niepodległość" była ukochanym dzieckiem Wasilewskiego — pisze Wacław Lipiński. — Ukochanym do tego stopnia, iż jej założyciel i redaktor nie widział pewnych wad, jakie „Niepodległość" posiadała, z trudem przychodziło przekonać Wasilewskiego, iż pewne braki trzeba usunąć, wprowadzić ulepszenia, wynikające ze zdobytego doświadczenia". Po śmierci L. Wasilewskiego (10. XII. 1936 r.) wydano jeszcze trzy numery „Niepodległości" pod jego nazwiskiem, zostały one bowiem w zupełności przez niego do druku przygotowane. Obecnie redaktorem „Niepodległości" jest Tadeusz Szpotański.

Mamy przed sobą sześć ostatnich numerów za rok ubiegły i bieżący, o dużym bogactwie materiału. Wędrujemy wraz z autorami prac w podziemia ruchu rewolucyjnego, w wiecznej ucieczce i trwodze, po więzieniach, katorgach i miejscach kaźni tysięcy. L. Śledziński opisuje plastycznie katorgę tobolską, ukazuje nam ją w całej jaskrawości, grozie i monotonii na pół więziennego życia. Wraz z socjalistą-zesłańcem Ludwikiem Janowiczem — o którym pisze S. Giza — przeżywamy bliskie obłąkania chwile więzienia w Warszawe, Petersburgu, twierdzy w Schlüsselburgu, wreszcie na zesłaniu w Kołymsku i w Jakucku, gdzie kończy swój męczeński żywot samobójstwem. A dalej znajdziemy dzieje licznych organizacyj niepodległościowych w kraju i za granicą. H. J. Woroniecki-Korybut opisuje działalność propagandową stowarzyszenia „La Pologne et la Guerre" w Szwajcarii w latach 1914 do 1918, Z. Kisielewski — konspiracyjną organizację „Wolnych Braci" z lat 1918—1901, E. Semil — pisze o romantykach — „Promienistych" we Lwowie, budzących ruch umysłowy wśród młodzieży szkolnej. Wiele przyczynków znajdzie też czytelnik do dziejów P. P. S., W. Brzozowski pisze o początkach P. O. W., A. Lewak daje ciekawą rozprawkę o „Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu".

Zeszyty „Niepodległości" zawierają niedrukowane dotąd listy Józefa Piłsudskiego, jego wypowiedzi o samym sobie (A. Śliwiński: „Marszałek Piłsudski o sobie"), gdzie przebija Jego troska o to, że zostanie niezrozumiany, źle, fałszywie oceniony i chce dać w wywiadach swój autoportret, chce dać siebie żywego, by Go nie zabrązowiono, nie uczyniono tylko tym panem z pomnika, który martwo patrzy ze swych wyżyn, jest brązem, wielkością. Marszałek chciał być żywym zawsze, wiecznie i żywym pozostał w całej swej naturalności temperamentu i postępowania.

Wreszcie osobny tom (t. XVI. z. I/42 1937 r.) poświęcony jest w całości pamięci Leona Wasilewskiego. Znajdzie w nim czytelnik wszechstronne naświetlenie postaci działacza-niepodległościowca; a więc przede wszystkim W. Pobóg-Malinowski daje Szkic biograficzny Wasilewskiego, A. Próchnik opisuje go jako działacza socjalistycznego, W. Lipiński — jako zasłużonego badacza najnowszej historii Polski, H. Wereszycki — jako historyka socjalizmu polskiego, J. Skrzypek — jako badacza kwestii ukraińskiej. J. Moraczewski daje wspomnienie współpracy z Leonem Wasilewskim, H. Radlińska opisuje jego działalność w Krakowie, J. Krzesławski w Kielcach 1914 r., A. Ładoś rolę jego w rokowaniach ryskich.

Bogaty dział recenzyjny informuje o najnowszych publikacjach z dziejów walk o niepodległość. Dział ten jest bardzo starannie opracowany. Dzięki temu „Niepodległość" ma swą wysoką wartość zarówno naukową, jak i popularyzatorską w zakresie zaznajamiania społeczeństwa z dziejami twórczych zmagań o niezależny byt Państwa Polskiego.

———

Węgierska biografia króla Stefana Batorego

Romantyczna postać polskiego „boga wojny" — króla Stefana Batorego do dziś jeszcze nie daje spokoju historykom i pisarzom. Co pewien czas ukazują się w Polsce lub na Węgrzech poezje, powieści i publikacje historyczne, poświęcone dziejom krótkiego a tak pomyślnego dla nas panowania króla „silnej ręki". Ostatnio interesują się Batorym zwłaszcza Węgry. Niedawno ukazała się piękna ballada o królu Stefanie pt. „Pokaine" pióra Pawła Guylais, obecnie zaś znany historyk prof. dr. Indre von Veress napisał biografię pt. „Batory, król" („Bathory Istvan kiraly"), która ukazuje nam naszego władcę z XVI w. w całej okazałości i majestacie władzy. Trzeba przyznać, że autor jest objektywny. Równie silnie uwypukla wady króla, jak jego zalety, choć sam bohater jest mu niezmiernie bliski i drogi. Obok wojen i wypraw, uwzględnia również autor życie dworskie ówczesnej epoki, jego koloryt i styl. Nie zapomniał i o Węgrach — pisze w innym miejscu prof. Veress. Bardzo ważne stanowiska obsadzał często Węgrami. Podkomorzym królewskim był Ferenc Wesseleny, tajnym radcą Gaspar Bekes, kiedyś w Siedmiogrodzie wróg, którego król dopiero w pojedynku ujarzmił. Na dworze króla Stefana przebywał również jego przyjaciel Marton Berzeviczy, wielki humanista i naukowiec. Był on dyplomatą i jako poseł króla Stefana jeździł do królowej Elżbiety angielskiej, Wenecji, Rzymu i Stambułu. Znał świetnie prawo, w czym pomocny był Batoremu. Podtytuł biografii o królu Batorym nosi nazwę „Terror Hostium" — postrach wrogów i takim go właśnie autor przedstawia w wojnie z Iwanem Groźnym. Rozdział ten napisany jest znakomicie. Krytyka węgierska niezmiernie ciepło przyjęła pracę prof. Veressa. Zwłaszcza „Pester Lloyd", który pomieścił wielką recenzję pióra kierownika działu literackiego.

———

Nowe książki

K. I. Gałczyński: Utwory poetyckie. Wyd. „Prosto z mostu". Warszawa.

Enrico Corradini: Jedność i potęga narodów. Z drugiego włoskiego wydania przetłumaczył i wstępem „Enrico Corradini i nacjonalizm włoski" poprzedził dr. Jan Zdzitowiecki. Wyd. „Awangardy Państwa Narodowego", Poznań.

Juliusz Kleiner: W kręgu Mickiewicza i Goethego. Warszawa 1938. Tow. Wyd. „Rój".

Paweł Rybicki: Problem uspołecznienia. Odbitka z kwartalnika „Kultura i wychowanie". R. IV, zeszyt 4.

Aleksander Weryha: Ród kniaziów Weryhów. Monografia na tle dziejowym. Z 25 tablicami i 20 rysunkami w tekście. Warszawa 1937.

Tadeusz Żakiej: Płomienie i kołysanki. Lwów 1938. Nakładem „Lwowa Literackiego".

W sprawie pomnika Mickiewicza w Wilnie

Jak powszechnie wiadomo, na wiosnę r. b. rozpoczęte zostaną roboty około ustawienia pomnika Mickiewicza, projektu H. Kuny w Wilnie. Stanie się to pomimo bardzo obszernej i niekorzystnej dla autora pomnika dyskusji. W związku z tą sprawą ostatni numer „Tęczy" publikuje artykuł M. W. Jaskiego, w którym autor wykrywa bardzo daleko idącą zbieżność projektu pomnika Kuny z istniejącym już pomnikiem Bourdelle'a we Francji. Ilustrując swoje wywody podanymi reprodukcjami pomnika rzeźbiarza francuskiego i projektu Kuny, stwierdza autor, że Polska nie jest chyba tak bardzo zacofanym kulturalnie narodem, aby nie stać jej było na samodzielny, nie skopiowany w pomyśle projekt pomnika największego naszego poety.

Sprawa jest istotnie bardzo przykra, ale równocześnie i paląca. Wobec wykrycia tak daleko idących zbieżności konieczną jest rzeczą poddanie rewizji całego pomysłu ustawienia w Wilnie pomnika Kuny.

---

zmu i smutku dźwięczy niemal w każdej zwrotce, wyziera z każdego zdania. Dlatego poeta woli ciemną noc niż słoneczny, jasny dzień; woli skrywające się za czerwone chmury słońce, niż budzący się świergotem ptactwa poranek; Śmierć jest stokroć zawilszą zagadką niż życie; jesień odurza i upaja poetę melodia chrzęszczących pod nogami spadłych liści; wiosny poeta nie rozumie.

Forma wierszy Żakieja wykazuje dość wyraźną tendencję do oparcia się o starożytną poezję klasyczną. Świadczą już o tym chociażby tytuły niektórych wierszy, a przede wszystkim rytm, domagający się wprost skandowania.

Na zakończenie chciałbym jeszcze słów parę poświęcić „Gazellom". Ich oryginalna forma i przepełniona uczuciem treść stawia je, bodaj czy nie na pierwszym miejscu, w rzędzie wierszy zawartych w omawianym tomiku. Pełne modlitewnego skupienia sprawiają wrażenie na głos odczytywanych w kościele litanii.

„Gazelle" i „Kołysanki" to momenty prawdziwie jasne i przekonywująco szczere wśród ciężkiego masywu piętrzących się klasyczną budową „Od".

———

Wiadomości Lwowskie

20 lutego — **Niedziela**
Nicofora
Jutro: Eleonory
Wschód słońca 6·43
Zachód „ 16·58

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5. II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej

TEATR WIELKI

Niedziela, 20. II. 12 VI Koncert symfoniczny filharmonii lwowskiej.
Niedziela, 20. II. 3.30 „Sissy".
Niedziela, 20. II. 7.30 „Staroświecka idylla".
Poniedziałek, 21 II. 7.30 „Pan Jowialski".
Wtorek, 22. II. 7,30 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 20. II. 3.30 „W perfumerii".
Niedziela, 20. II. 7.30 „Domek z kart".
Poniedziałek, 21. II. 7.30 „Domek z kart".
Wtorek, 22. II. 7,30 „Domek z kart".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Droga cesarska Bagdad — Indie".
ATLANTIC: „Kurier carski".
CASINO: „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje".
CHIMERA: „Moje szczęście, to ty"
EUROPA: „Dunia".
GLORIA: „Żółty skarb" oraz „Sprzedawca traktorów".
GRAŻYNA: „Znachor"
KOPERNIK: „Statek niewolników".
MARYSIEŃKA: „Magiczny klucz".
METRO: „Sam na sam".
MUZA: „Gdy kwitną bzy".
PALACE: „Strzelec z Bengali"
PAX: „Barbara Radziwiłłówna".
RAJ: „Skłamałam".
RIALTO: „Ich stu i ona jedna".
STYLOWY: „Dziewczęta z Nowolipek" i rewia.
ŚWIT: „Trafalgar" i „Papua".
TON: „Książę X" oraz „Lot straceńców".
UCIECHA: „Władca podwodnego świata" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L. Szajnochy 2 Legionów 3 (oficyny): Wystawa światowa w Paryżu.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Turcja".

TEATR

— VI. KONCERT SYMFON. FILHARMONII LWOW. W TEATRZE W. Dziś w niedzielę, na poranku o 12-tej w południe z udz. znakomitego kompozytora-dyrygenta dra Stefana Śledzińskiego z solistą wybitnym pianistą drem Edwardem Steinbergerem. Program obejmie: Zarzyckiego, Dobrzyńskiego i Bacewiczówny oraz Rachmaninowa. Ceny od gr. 25 do zł. 2.

Uczniowie konserwatorium i szkół muzycznych korzystają z 30 proc. zniżki przy zakupnie biletów na miejsca w parterze i do lóż. Abonamenty i wynajem lóż na dzisiejszy koncert ważne. Dyrekcja filharmonii lwowskiej podaje do wiadomości iż transm. radiowa z dzisiejszego koncertu obejmie tylko pierwszą część, wyłączając wspaniały koncert Rachmaninowa w wykonaniu dra Steinbergera.

— TEATR WIELKI dziś po cenach zniżonych o 3.30 po raz 43-ci o czarujących melodiach operetka Kreislera „Sissy". Abon. 8. — O 7.30 atrakcyjna nowość repertuaru, „Staroświecka idylla" w reżyserii H. Szletyńskiego. Abon. 11. Dla młodzieży do lat 17 niedozwolone.

— „PAN JOWIALSKI" PO CENACH ZNIŻONYCH W T. WIELKIM w poniedziałek, wtorek i czwartek wieczorem w premierowej obsadzie zespołu, w reżyserii H. Szletyńskiego, jednocześnie znakomitego odtwórcy popisowej roli szambelana. Abonament 13.

— TEATR ROZMAITOŚCI dziś o 3.30 po cenach zniż. doskonała współczesna komedia „W perfumerii" w reżyserii J. Szyndlera. Abon. 10. — O 7.30 muzyczna komedia „Domek z kart". Abon. 12.

— „NIEZWYKŁA PODRÓŻ" nowa premiera, sztuka angielskiego autora Suttona Vane, która ukaże się na scenie T. Wielkiego w końcu przyszłego tygodnia, będzie niewątpliwie najbardziej emocjonującą sztuką bież. sezonu, dzięki oryginalnemu pomysłowi fabuły, utrzymującej widza w nastroju bezustannego napięcia. Premiera znajduje się w reż. oprac. J. Szyndlera, z udziałem najlepszych sił zespołu, z pośród których wystąpi po raz pierwszy w obecnym sezonie dawno niewidziana we Lwowie utalentowana aktorka Zofia Barwińska. Nowa oprawa dekoracyjna, wyobrażająca wnętrze transoceanicznego okrętu, projektu M. Różańskiego.

RADIO

— JÓZEF TURCZYŃSKI GRA 20-go b. m. o 22.

— WIEDEŃSCY CHŁOPCY-ŚPIEWACY („Wiener Sänger-Knaben") słynna Kapela dawnej Kaplicy dworskiej, wystąpi w przejeździe do Rumunii jeden raz we Lwowie 24 b. m. Kapela ta należy do najznakomitszych zespołów tego rodzaju w świecie, rywalizuje z nią jedynie Kapela Sykstyńska. W programie m. in. prześliczna 1-aktowa opera komiczna „Jego Wysokość powiedziała" R. Rosemayera. Bliższe szczegóły przyniosą afisze.

— ST. JARACZ I J. LESZCZYŃSKI. 20 b. m. o 19 Teatr Wyobraźni wznawia słuchowisko „Służbista" J. Szaniawskiego. Wykonawcami są artyści tej miary co St. Jaracz. J. Leszczyński i t. d. Reż. będzie J. Strachocki.

— RADIOSŁUCHACZE NA ZAWODACH NARCIARSKICH. P. R. nadawać będzie w czasie zawodów informacje o sytuacji w Lahti na podstawie własnej korespondencji. 20. II. o 11.30 — felieton „Polacy w narciarskich mistrzostwach świata". 23. II. o 18 — „Narciarska Liga Narodów obraduje" i o 22.25 — „Czy narciarskie mistrzostwa świata będą w Polsce". 24. II. o 18 — „Pierwszy dzień mistrzostw narciarskich świata" 25. II. o 19.40 — „W przeddzień głównej batalii". 26. II. o 18.05 — „Po biegu na 18 klm.". 28. II. o 17.50 — „Narciarskie mistrzostwa świata skończone". P. R. transmituje 27. II. o 21 najciekawsze fragmenty skoków narciarskich.

— WSZYSCY RADIOSŁUCHACZE zarejestrowani w grudniu, styczniu lub lutym — uwaga! Lwowski konkurs dla nowych radiosłuchaczy zbliża się ku końcowi. Kto nie wziął jeszcze udziału w konkursie niech dziś jeszcze napisze kartkę do Polskiego Radia, Lwów, Batorego 6. „Konkurs dla nowych radiosłuchaczy". — Odpowiedzieć zwięźle na pytanie: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem" — Podać imię, nazwisko, zawód i adres, numer zezwolenia radiowego, nazwę urzędu, w którym dokonano rejestracji i jej datę. Do zdobycia: uszyte na miarę ubrania, palta, kurtki, dalej kołdry, materace, poduszki, zegarki, płyty gramofonowe, akumulatory, skrzypce, książki i t. d. Poza tym uczestnicy konkursu mają możność zdobycia przeszło 1.000 zł.

Położenie materialne młodzieży uniwersyteckiej ze wsi

Na prośbę redakcji miesięcznika „Wieś i Państwo", Rektorat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie rozesłał przed kilku dniami do Rektoratów wszystkich Wyższych Uczelni w Polsce kwestionariusz o położeniu materialnym młodzieży Wyższych Uczelni pochodzącej ze wsi, celem rozdzielenia go za pośrednictwem organizacyj tej młodzieży oraz organizacyj samopomocowych. Redakcja „Wsi i Państwa" prosi organizacje młodzieży ludowej oraz samopomocowe o szybkie rozpowszechnienie kwestionariusza, a młodzież o dokładne wypełnienie i zwrócenie kwestionariuszy w oznaczonym terminie t. j. do 15 marca b. r. za pośrednictwem swych organizacyj lub też bezpośrednio pod adresem redakcji. Lwów, ul. 3 Maja 11.

Drugi sensacyjny proces O. U. N.

(aw.). Przed Sądem Okr. w Złoczowie z udziałem sędziów przysięgłych rozpoczął się drugi z rzędu sensacyjny proces karny przeciwko dalszym 25 członkom O. U. N. Na ławie oskarżonych zasiedli B. Kazanowski, I. Tymczyszyn, I. Wojtowicz, I. Sochacki, M. Feduńcow, M. Tupyc, Semen Patan, P. Olendij, J. Misturka, J. Maciborski, D. Palijczuk, H. Bereziuk, P. Ilczuk, I. Didyk, M. Tokarski, T. Olyjnik, Wł. Szostak, G. Hołodryga, I. Martyszuk, M. Motowyl, I. Martyszuk, M. Chomiak, Wł. Biłosłocki, I. Szankowski i P. Fedun. Wszyscy wymienieni oskarżeni są o przynależność do O. U. N. za działalność sabotażową w latach 1937 i 1938 na terenie pow. radziechowskiego, za gromadzenie nielegalnie broni oraz propagandę antypolską. Rozprawa ta podobnie, jak poprzednia wywołała olbrzymie zainteresowanie. Rozprawie przewodniczy s. o. dr Ponurkiewicz, wotują so. dr Scherer oraz so. dr Zaleski. Oskarża prok. Bartl.

Łuski z karabinowych pocisków i granatów ukryte na wozie wśród worów owsa

(a) Na podstawie wydanych przepisów zbieranie i sprzedawanie pochodzących z czasu wojny łusek karabinowych naboi i granatów jest zakazane, a monopol na ich zbieranie i kupno posiada jedynie warszawska firma Kierski—Rogoziński i jej oddział lwowski.

Ale pomimo tych przepisów prowadzony jest handel tym t. zw. łomem wojennym, jak świadczy poniższy podany przykład.

Zamieszkały w Brodach 47-letni **Dawid Majer Axler przywiózł w dniu wczorajszym do Lwowa wozem kilkanaście worów owsa, celem sprzedaży na tutejszym rynku handlowym.**

Ponieważ zachowanie się Axlera w czasie sprzedaży owsa wydało się wywiadowcy policyjnemu podejrzane, przeto przeprowadził rewizję wśród nagromadzonych na wozie worów z owsem. Rewizja ta przyniosła nadzwyczajne wyniki, albowiem wśród worów z owsem **znajdował się ukryty wśród nich wór, zawierający łuski z naboi karabinowych i granatów o wadze 80 kg.**

Dawid Majer Axler doprowadzony został do komisariatu policyjnego, a po przesłuchaniu, ze względu na stałe jego zamieszkanie, wypuszczony został na wolną stopę. Wdrożone zostanie przeciw niemu postępowanie sądowe.

Upozorowany napad rabunkowy w Śródmieściu

(a) W dniu wczorajszym przed południem zjawił się w komisariacie policyjnym niejaki Jarosław Różycki, zamieszkały w Rynku l. 9, właściciel „Bazaru cukrowego" przy ul. Lindego l. 1 i złożył sensacyjne doniesienie.

Doniósł bowiem, iż w chwili, gdy znalazł się w przechodniej kamienicy w Rynku l. 14, został napadnięty przez dwu uzbrojonych w rewolwery osobników, którzy pod grozą użycia broni, zażądali od donoszącego wydania pieniędzy. „Dawaj w tej chwili pieniądze!" — wołał do napadniętego w biały dzień jeden z napastników, wobec czego Różycki wydał mu pugilares, zawierający 250 zł., po czym napastnicy zbiegli w kierunku Rynku.

Tak w krótkim zarysie brzmiało doniesienie kupca z ul. Lindego. Naturalnie sensacyjne doniesienie kupca wprowadziło w ruch cały aparat komisariatu. Przede wszystkim poddano donoszącego kupca szczegółowemu przesłuchaniu, a gdy zarówno wczesna pora rzekomego napadu, jak i miejsce, które wykazuje zwłaszcza w godzinach przedpołudniowych bardzo ożywiony ruch, — poddawały doniesienie w pewną wątpliwość, od pierwszej chwili w atmosferze podejrzenia prowadzone było przesłuchanie Różyckiego. W krzyżowych pytaniach Różycki począł się wikłać, a gdy tu i ówdzie wystąpiły pewne sprzeczności, — sprawa napadu rabunkowego stanęła w rzeczywistym świetle.

Różycki przyznał się, że napad rabunkowy na swą osobę upozorował i podał następnie powód, jaki doprowadził do tego sensacyjnego wykwitu jego bujnej fantazji. Oto przyjął on do swego sklepu pracownicę za kaucją 800 zł., a gdy pracownica ta poczęła domagać się zwrotu pieniędzy, upozorował napad, aby osłonić się nim przed żądaniami zwrotu części kaucji.

Różycki, po złożeniu szczegółowych zeznań, został przytrzymany i odstawiony do aresztów policyjnych.

Wygodny tatuś

(a) Policja odstawiła w dniu wczorajszym do aresztów policyjnych Stanisława Tatusia (ul. Mała 5), który w dwu lokalach restauracyjnych urządził sobie sutą libację, a gdy przedstawiono mu rachunek, odmówił zapłaty z powodu braku pieniędzy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) Niejaka Olga Kleszczyńska, zamieszkała chwilowo u swego ojca, Franciszka Pukasa przy Drodze Łubieńskiej, usiłowała w dniu wczorajszym otruć się nieznaną trucizną. Przewieziona została w **stanie groźnym do szpitala powszechnego. Powodu na razie nie ustalono.**

KIESZONKOWIEC GRASOWAŁ W „JAD CHARUZIM"

(a) W ręce **posterunkowego wpadł** wczoraj Jonas Heizer, **który w gmachu** „Jad Charuzim" **skradł Judzie** Mannowi, właścicielowi **pralni, pugilares** ze znaczniejszą **gotówką.**

Datki na Pomoc Zimową

Teatry miejskie zł. 82.55, inż. Onyszkiewicz 21.0, Kazimierz Lewicki 20, Grupa „Małopolska" 3-cia rata za członków dyrekcji 1.303.69, M. Cejtlin 20, Polskie Radio Rozgłośnia we Lwowie 20.89, ks. Władysław Matus 10 zł., Antoni Romański 27, Walerian Michalski 18, dr Arend Rudolf 63.80, ks. dr Henryk Badeni 50, „Rubań—Wronki" 100, willa „Stacha" 60, „Narodna Torhowla" 15, „Dental-Depot" 20, Jan Sołtysik 100, dr Stefan Glixelli 15, Wincenty Pomykało 20, Franciszka Blauerowa 62.50, inż. Karol Dec 15, dr Tadeusz Dwernicki 125.24.

— 900.000 ABONENT P. R. otrzyma złoty zegarek. Liczba abonentów wzrasta; codzień przybywa przeciętnie 2.000 nowych słuchaczy. W końcu ub. r. liczba zarejestrowanych przekroczyła 800.000. W najbliższych dniach, z pośród zgłaszających się abonentów radiowych, wyjdą „jubilaci": abonent Nr. 899.999, Nr. 900.000 i 900.001. I tym razem abonent 900.000 otrzyma złoty zegarek, a jego dwaj sąsiedzi — inne cenne upominki.

ODCZYTY I WYSTAWY

— W ZW. PRACY OBYW KOBIET — pl. Akademicki 2, II p. 21 b. m. o 18-tej, odczyt p. M. Lewikowej „Działalność Z. P. O. K. na terenie Francji".

— WYSTAWA Z. WALISZEWSKIEGO jedna z najciekawszych wystaw bieżącego sezonu wystawowego, obejmująca przeszło 100 prac olejnych, gwaszów i akwareli, otwarta przy pl. Mariackim 9, I. p. od godziny 11—15.

ZEBRANIA

— P. A. Z. Z. M. — „LIGA" — 23 b. m. zebranie plenarne oddziału, urządzone przez sekcję angielską z odczytem prof. dr Wł. Tarnawskiego „Literatura angielska w ciągu 1 godziny".

— WALNE ZEBRANIE Koła Zw. Bibliotekarzy Pol. 22 b. m. o 18-tej w Pracowni Naukowej Ossolineum. Dr E. Gaberle odczyt „Bibliotekoznawstwo czy bibliologia?"

— POL. T-WO PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. Posiedzenie naukowe 22-go b. m. o 18-tej w sali wykładowej Inst. Geologicznego U. J. K. Długosza 1. S.

RÓŻNE

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dnia 13-go do dnia 19-go lutego mają następujące apteki dyżury nocne i niedzielne:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl Teodora 3. — Ettingera, pl Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Margulies, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 45. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Tyszkiewicz Władysław, wł. dóbr — Tarnawatka, Jaruzelski Marian wł. dóbr — Kniaże, Heimendahl Konrad, kupiec — Düsseldorf, Jasieński Włodzimierz, przemysłowiec — Kobylanka, Thausing Wiktor, inż. — Wiedeń, Jaruzelski Antoni, wł. dóbr — Komarno, Dr Śledziński Stefan, dyrektor — Warszawa, Weiss Samuel, przemysłowiec — Wiedeń, Dr Szatyński Eugeniusz adwokat — Sanok, Senkowski Alfons, urz. pryw. — Kraków, James-Kłobut Czesław, dziennikarz — Warszawa, Dr Klinger Kurt, kupiec — Katowice, Dębski Stefan, inżynier — Kraków, Szweber Eugeniusz, urzęd. pryw. — Kraków, Kuźniecow Aleksander, technik — Warszawa, Starzewski Michał, adwokat — Łuck, Turków Marek, redaktor — Warszawa, Ziółkowski Bolesław, przemysłowiec — Warszawa, Ullman Otton przemysłowiec — Warszawa, Dr Skokowski Zbigniew profesor — Warszawa, — Schmiedt Adolf, dyr. kopalni — Brzozów, Rozwadowski Władysław, pułkown — Warszawa, Pacyński Antoni, dyr. fabryki — Końnik, Dr Farnik Alojzy, inż. — Katowice, Niedenthal Antoni, kapitan — Łańcut, Kallik Jan, inż. — Stanisławów, Dr Taub Józef, inż. — Kraków, Piskor Aleksander, dziennikarz — Warszawa.

Co zawierają zbiory Konstantego br. Brunickiego

Jak wiadomo zmarły niedawno w naszym mieście Konstanty br. Brunicki, zapisał miastu swą wilię na ul. Technickiej oraz ciekawe zbiory. Wykonana z polecenia prez. dr Ostrowskiego inwentaryzacja tych zbiorów została właśnie ukończona i daje dokładny pogląd na ich zawartość.

Zbiory m. in. zawierają 629 sztuk porcelany polskiej, wiedeńskiej i saskiej, wśród niej bardzo piękne okazy. 195 sztuk kryształów i szkła z końca XVIII w., 226 miedziorytów, szereg cennych „mezzotint" kolorowych angielskich. Wśród obrazów zanjduje się partret muzyka Czerwińskiego, pendzla Wojciecha Grabowskiego, portret Konstantowej Brunickiej pendzla Leopolda Horowitza, znany obraz „Kopernik" pendzla tego samego malarza, dwa portrety pendzla Damazego Potockiego, dwa doskonałe autoportrety Jacka Malczewskiego i jego słynny obraz „Samarytanka". Obraz Matejki „Hassan topi niewierną żonę" pejzażowo-figuralny, bardzo rzadki okaz twórczości Matejki w tym rodzaju. Szereg obrazów szkoły obcej — wśród nich ciekawy obraz „Pokłon trzech króli", malowany temperą na pergaminie na tle architektury z kości słoniowej. Wśród rysunków znajdują się prace Horowitza, Kidonia, Kraszewskiego i inne.

Dalsze działy tworzą rzeźby, srebra, bronzy, zegazy i zegarki, meble, sprzęty, pas polski, materie i makaty, oraz biblioteka. Wśród zegarków znajduje się zegarek złoty ofiarowany przez Tadeusza Kościuszkę w obozie pod Warszawą, 19 sierpnia 1794 roku Józefowi Witkowskiemu oraz zegarek złoty cały wysadzany perłami ofiarowany przez carowę Aleksandrę, żonę Mikołaja I, księżnie łowickiej żonie W. księcia Konstantego z odpowiednią dedykacją w języku francuskim. Cały zbiór obejmuje około 1300 okazów.

Straszliwy huragan na wyspach Mórz Południowych

Tahiti. (Tel. wł.). Donoszą tu o niebywałym w dziejach ludzkości huraganie, jaki nawiedził znajdującą się w w promieniu 500 mil od Tahiti wyspę Manakura. Caał wyspa została dosłownie zmieciona z powierzchni oceanu wraz z jej mieszkańcami i całym dobytkiem. Jakimś cudem zostały uratowane 4 osoby i to dzięki nadludzkim wysiłkom bohaterskiego tubylca Terangi.

Przesądni mieszkańcy Tahiti wiążą ten kataklizm z ostatnimi wypadkami, zaszłymi na wyspie Manukura. Oto wspomniany wyżej tubylec Terangi w dniu swego ślubu z piękną Maramą wtrącony został do więzienia przez miejscowego gubernatora za udział w bójce portowej. Pozbawiony jakiejkolwiek winy Terangi, gnany tęsknotą do ukochanej, wielokrotnie usiłował uciec z więzienia, lecz każdym razem bezskutecznie.

Terangi był duszą całej wyspy. Huragan rozpętany w dniu jego ucieczki był odpowiedzią na niesprawiedliwość białego gubernatora wobec tubylców.

Na marginesie należy zaznaczyć, że spośród uratowanych przez Terangiego czterech osób znajdował się równie żoperator filmowy, który z zimną krwią całkowity przebieg tego huraganu utrwalił na taśmie filmowej.

Reportaż ten zawierający dantejskie sceny ginących w rozszalałym żywiole ludzi, jest jednym z najcenniejszych dokumentów chwili obecnej. Jak słychać, jedna z największych wytwórni hollywoodzkich zużytkowała już te sceny do swego egzotycznego filmu „HURAGAN", który ukaże się w następnym programie kina „APOLLO".

Wśród wydawnictw

PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK DO OBLICZANIA PODATKU GRUNTOWEGO

Na rynku księgarskim pojawiła się w ostatnich czasach książka, której brak dawał się oddawna odczuwać, w szczególności na obszarach byłego zaboru austriackiego. Jest to podręcznik do obliczania podatku gruntowego na wyżej wspomnianym obszarze, z uwzględnieniem klęsk żywiołowych oraz przepisów związkowych. Rzecz jest bardzo starannie i przystępnie napisana przez p. Z. Kuczyńskiego, referenta oddziału podatków realnych Lwowskiej Izby Skarbowej, oraz dwu jego współpracowników, również rutynowanych skarbowców i przeznaczona nie tylko dla urzędów skarbowych i władz samorządowych, lecz przede wszystkim dla najszerszej warstwy płatników opłacających podatek gruntowy. Praca zawiera oprócz tekstu objaśniającego, 22 stronic tablic bardzo przejrzyście ułożonych, umożliwiających natychmiastowe znalezienie odpowiedniej kwoty podatku. Zarówno niska cena (1 zł. 80 gr., jakoteż praktyczność układu dozwalają mieć nadzieję, że książka ta dotrze do wszystkich zainteresowanych, umożliwiając prawidłowe obliczanie płatności oraz zaoszczędzi nabywcom przykrych i kosztownych nieraz konsekwencji mylnego obliczania podatków.

Pierwsze we Lwowie zawody balonów wolnych

Wspaniała impreza na Krajowej Wystawie Lotniczej

W lokalu Aeroklubu lwowskiego odbyła się konferencja, w której oprócz gospodarzy i delegatów Komitetu Wystawy, wzięli udział: por. Jan Bloch, imieniem Wojskowej Wytwórni Balonów i Spadochronów w Legionowie, red. Baykowski, im. Aeroklubu R. P. i inż. Emil Piwoński, dyrektor Gazowni miejskiej. Po przeprowadzonej dyskusji zdecydowano na terenach, przyległych do placu Targów Wschodnich, urządzić wielką imprezę balonową, jakiej Lwów jeszcze nie oglądał. Mianowicie odbędą się zawody balonów wolnych, w których weźmie udział 6 klubów balonowych i 2 oddziały wojsk balonowych, prawdopodobnie łącznie z 8 balonami. Lwów do tej pory był pozbawiony możności zapoznania się ze sportem balonowym, a obecnie będzie mógł podziwiać wybitnych pilotów balonowych, tym bardziej, że zawody te będą pierwszą próbą we Lwowie co do organizacji konkursu krajowego o puchar pułk. Wańkowicza lub zagranicznych, jak np. Gordon-Bennetta. Organizację zawodów balonowych przeprowadzi lwowski Aeroklub przez swoją Sekcję: Klub Balonowy „Guma" w Sanoku.

Na koniec konferencji ustalono, że stoisko na Wystawie zajmie Wojskowa Wytwórnia balonów i spadochronów w Legionowie. Z ciekawszych eksponatów wystawiony będzie słynny balon „Kościuszko", który w roku 1932, lądując w dziewiczych puszczach Kanady, politowany przez Hynka i Burzyńskiego, po raz pierwszy zdobył puchar Gordon-Benneta dla Polski. Ponadto demonstrowane będą modele balonów różnych konstrukcji, różne typy spadochronów, ubiory lotnicze i sprzęt balonowy.

Nadużycia w Zakładzie Czyszczenia Miasta

(—). Niedawno wykryto nadużycia w Zakładzie Czyszczenia Miasta, w które oskarżeni zostali Stanisław Zarzecki i Władysław Brzozowski. Zarzucono im przywłaszczenie sobie kwoty 1.690 zł.

Zarzecki i Brzozowski prowadzili jako urzędnicy Zakładu dział inkasa za czyszczenie jezdni. Pobierali oni pieniądze od właścicieli domów i odprowadzali je do miejskiej kasy głównej. Jak zarzuca im akt oskarżenia, przywłaszczyli oni sobie należne zarządowi miasta z tego tytułu kwoty, a dokonali tego w następujący sposób: Zarzecki wystawił kwity na różne kwoty, podpisał na nich dwa fikcyjne nazwiska, przybił pieczęć i wręczył Brzozowskiemu, a ten w ciągu krótkiego czasu zainkasował 1.690 zł. Zarzecki nie wpisał tych kwot do ksiąg i obaj podzielili się pieniądzmi.

Wczoraj rozpoczęła się przeciw nim rozprawa w sądzie okręg. we Lwowie pod przewodnictwem s. o. Michale. Oskarżał wiceprok. Woleński. Oskarżeni przyznali się do winy, tłumacząc się ciężkimi warunkami materialnymi.

Kto dokonał włamania do „Stauropigii"?

(—) Echem włamania do Instytutu Stauropigiańskiego, jakie zdarzyło się w nocy z 4 na 5 listopada 1937 r., była wczorajsza rozprawa sądowa przed s. o. dr Cyganem. Jako oskarżeni stanęli Jan Hołowacz i jego przyjaciółka Stefania Zadorożna, w których wspólnym mieszkaniu przy pl. św. Teodora 5, znaleziono w czasie rewizji książeczkę oszczędnościową okradzionej instytucji. Szkoda wynosiła 3.690 zł., które złodzieje zabrali w gotówce, natomiast nozostawili w kasie kilkanaście książeczek Gal. Kasy Oszczędności na kilkanaście tysięcy złotych w złocie.

Oskarżeni nie przyznali się do kradzieży, wykazując alibi w krytyczną noc. Twierdzili też, że nie wiedzieli wcale o książeczce Stauropigii, prawdopodobnie przez kogoś im podrzuconej. Oskarżał wiceprok. dr Chlipalski, bronił adw. Latoszyński.

Hołowacza i Zadorożną uwolniono od winy i kary, a zagadka włamania pozostała niewyjaśniona.

Zespół śpiewacki p. Vorbond-Dąbrowskiej w Berlinie

Znany kwartet wokalny kobiecy „Te cztery", zorganizowany i prowadzony przez świetną kompozytorkę, p. Wandę Vorbond-Dąbrowską, wystąpił niedawno w ambasadzie polskiej w Berlinie na raucie z okazji pierwszego przedstawienia „baletu polskiego". Na raucie tym było mnóstwo najwybitniejszych osobistości ze świata artystycznego stolicy Niemiec. Sukces polskiego zespołu był tak wielki że „Te cztery" zaproszono odrazu na występ w Radio niemieckim, który odbył się 16 II o godz. 17-ej. Nadto zespół zaangażowany został na cały marzec do największego berlińskiego teatru rewiowego „Scala", gdzie śpiewać będzie w każdym programie trzy pieśni polskie kompozycji dyrygentki i jedną niemiecką, również w układzie wokalnym p. Dąbrowskiej. Zaproszenie do „Scali" jest wybitnym wyróżnieniem polskiego zespołu, gdyż w teatrze tym, niezmiernie dbałym o poziom programu, nieraz nawet bardzo znani artyści czekają miesiącami na engagement.



DOBRZY RZYJACIELE



— Proszę pana o wyjęcie mi zęba, panie doktorze!

— A czego chcą ci wszyscy inni?

— Chcą się przysłuchiwać, panie doktorze!

Osioł znalazł się

Gdy w czasie wojny europejskiej Lloyd George udał się do Ameryki, by tam jednać dla Anglii sympatie wśród obywateli Stanów Zjednoczonych, między którymi było wielu germanofilów, zdarzyło się, iż pewnego razu przemawiał do audytorium, w przeważnej większości składającego się ze zwolenników orientacji niemieckiej.

Przemówienie jego przerywano mu wielokrotnie, gdy zaś skończył, na estradę wystąpił jeden z mówców i przemówił:

— Dżentelmeni, kogo właściwie nam przysłali. Czyż może nam coś mądrego powiedzieć człowiek, które go ojca znałem osobiście. Był to drobny handlarz, wędrujący od wsi do wsi, poganiający swego osła, zaprzężonego do czerwonego wózka.

Audytorium wybuchnęło śmiechem, a wówczas na trybunę wstąpił Lloyd George i uradowany, zabrał głos.

— Dżentelmeni, ten człowiek mówi prawdę. Doskonale pamiętam i osła i czerwony wózek. Wózek ten zachowuję na pamiątkę do dzisiejszego dnia, ale osioł zginął. Do dzisiejszego dnia nie wiedziałem, gdzie podział się. Teraz wiem. Tylko co wam się zaprezentował.

Wybuch śmiechu towarzyszył tym słowom, a skompromitowany antagonista cofnął się między publiczność.

WILK I BARAN

W cyrku pokazują jako największą atrakcję wilka i barana, które zgodnie mieszkają w jednej klatce. Ktoś spytał kierownika cyrku:

— Czy wilk z baranem zawsze żyją w zgodzie?

— Owszem, ale jak to bywa w rodzinie, czasem i u nich dochodzi do nieporozumienia.

— I cóż wtedy robicie?

— Wtedy... a no, kupujemy nowego barana.

CZARNA ROZPACZ

— Czego Marysia tak płacze?

— Ach, proszę pani, mego Zygmusia wzięli do wojska!

— No, to cóż? Za dwa lata wróci.

— Ech, co mi tam to pomoże, za dwa lata to ja już dawno będę miała innego...

TO BYŁO TAK.

Komornik przychodzi na licytację i stuka do zamkniętych drzwi. Nikt nie odpowiada.

— Proszę otworzyć. Nic nie pomoże, bo ja wiem, że jesteście w domu. Wasze buty stoją pod drzwiami.

— To nic nie znaczy, ja wyszedłem w drugiej parze.

POŚWIĘCENIE...



— Na kogo czeka pan tutaj w tym mrozie?

— O, nie, wcale nie czekam, tylko gdy żona moja śpiewa, wychodzę z mieszkania, aby sąsiedzi nie przypuszczali, że ją biję!

Chodź no stary!

Pewnego dnia autor „Wojny i pokoju" stał na dworcu w Tule. Gdy nadszedł pociąg pośpieszny, jakiś jegomość wyskoczył z wagonu i pobiegł do bufetu. Po paru minutach z okna wagonu wychyliła się kobieta i zaczęła głośno wołać go po imieniu. Gdy nie nadchodził, owa dama zwróciła się do Tolstoja, ubranego swoim zwyczajem w chłopską rubaszkę:

— Hej, stary, biegnij do bufetu i sprowadź mego męża. Dostaniesz napiwek. Prędzej, bo pociąg odejdzie!

Tołstoj spełnił życzenie damy, przyprowadził jej małżonka i dostał... 5 kopiejek napiwku.

W tym czasie ktoś z podróżnych poznał wielkiego pisarza i owej damie zwrócił uwagę na nietakt. Wnet wypadła z wagonu i, podbiegłszy do Tołstoja, przepraszała, błagając o zwrot fatalnych 5 kopiejek.

— Dlaczego mam je zwracać? — spokojnie zapytał Tołstoj. — Czyż nie zarobiłem ich rzetelnie?

Skomplikowane

Do państwa Sałatkiewiczów przychodzi sąsiad i widzi, że pani domu jest strasznie zdenerwowana. Pyta więc pana Sałatkiewicza, co się stało?

— To cała historia. Widzisz, żona najpierw pogniewała się na służącą. Potem rozgniewała się na mnie za to, że ja nie gniewałem się na służącą. A teraz gniewa się na samą siebie, dlatego, bo ja się gniewałem, że ona się gniewa na służącą.

GWARANCJA UCZCIWOŚCI

Sędzia: — Czym to objaśnić, że oskarżony w przeddzień otrzymania tak dobrej posady ukradł 5.000 złotych?

Oskarżony: — Bo właśnie takiej sumy, panie sędzio, żądano odemnie jako kaucji.

Utrafił

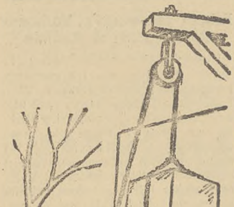
Do apteki przychodzi jegomość skarżący się na dolegliwości żołądkowe. Prowizor wypytuje chorego, czym się zajmuje, ile ma lat i gdzie mieszka?

— Jestem inkasentem, mam lat 30, mieszkam przy ul. Legionów 43. A na co panu potrzebne te informacje?

— Muszę odpowiednio wydozować lekarstwo.

Nazajutrz klient zjawił się znów w aptece:

— Nie mam słów pochwały dla pana prowizora. Ale pan świetnie utrafił. Na 3 kilometry omylił się pan tylko o dwieście metrów!



„Ręce do góry!"...

W ZACHWYCIE

— Gratuluję ci ożenku! Jak tam małżonka?

— Wiesz, mam żonę pracowitą tak jak... jak... całe mrowisko!

PIASTUNKA

Pani: — Nie można równocześnie uważać na dziecko i czytać książkę.

Piastunka: — Dziecko mi wcale nie przeszkadza, proszę pani...

POD GAZEM

Przed słupem reklamowym stoi zawiany jegomość i wodzi rękami po plakatach. Obszedłszy kilkakrotnie słup dookoła, krzyczy:

— O rety! Ludzie, ratujcie! Zamurowali mnie!

KINOMAN

— Kinom zawdzięczam najpiękniejsze godziny życia!

— Tak pan lubi filmy? I bywa pan często w kinach?

— Ja, nie. Ale moja żona. A wtedy mam możność spędzenia paru godzin w knajpce!

GRUNT ZASADY.

Jadwisia po powrocie z przechadzki płacze i nie chce zabrać się do lekcji, odkładając to na jutro.

— Moje dziecko — mówi matka — nie odkładaj nigdy na jutro tego, co powinno być dzisiaj zrobione.

— A więc, mamusiu — odzywa się pieszczotka — zjedzmy dzisiaj tort, który chowasz na jutro...

ŻEBRAK

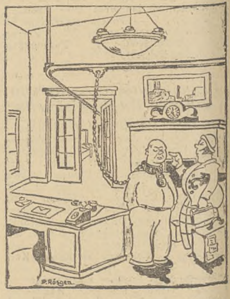
— Panie łaskawy, proszę o wsparcie. Kiedyś powodziło mi się dobrze. Byłem pisarzem...

— No?

— Tak, napisałem książkę pod tytułem: „Tysiąc sposobów zrobienia majątku".

— To dlaczego pan teraz żebrze?

— Jest to właśnie jeden z tych tysiąca sposobów...



— No, mój mężusiu, wyjeżdżam teraz spokojnie. Do wszystkich pokoi to jeszcze możesz wejść, ale mieszkania to już nie będziesz mógł opuścić...

Do sztambucha

Czy można temu złorzeczyć, czy może gniewać to kogo,
jeśli cię świnia potrąci, gdy ryjąc przechodzi drogą?

RODOĆ („Satyry")

„Idealny inżynier w Sowietach"

Niska kwalifikacja inżynierów sowieckich stała się prawdziwą klęską przemysłu. Na tym tle zasługuje na uwagę artykuł młodego inżyniera, zamieszczony w „Prawdzie" (nr. 38) na temat „jakim powinien być inżynier sowiecki".

Przede wszystkim okazuje się, iż studenci politechnik sowieckich muszą być „przesiąknięci" nieufnością do podręczników i profesorów, gdyż książki i wykładowcy uznają normy pracy, zaś forsowana przez władzę „stachanowszczyzna" polega właśnie na nieuznawaniu granic możliwości w pracy robotnika i maszyny.

Po drugie, politechniki sowieckie nie dają inżynierom wiedzy praktycznej, wskutek czego młodzi specjaliści czują się bezradni przy zetknięciu z jakąkolwiek dziedziną pracy przemysłowej.

Trzeci punkt jest szczególnie znamienny, gdyż autor, nawiązując do aprobowanej przez Stalina i nieboszczyka Ordżonikidze pogardy dla norm technicznych podaje pewien konkretny przykład. Jeden z inżynierów wraz ze swym kolegą opracował teorię, na której podstawie jakaś maszyna zagraniczna mogła produkować zamiast 75, 175 przedmiotów w ciągu godziny. Główny inżynier odmówił zastosowania tej teorii w obawie przed uszkodzeniem drogiej maszyny, której nikt nie umiałby w ZSRR naprawić. I oto młodzi inżynierowie w tajemnicy przed kierownikiem dokonali próby, która rzekomo się udała. Autor pisze o tym z triumfem, lecz kogo by oskarżono o „szkodnictwo" w razie nieudanego eksperymentu i jak to świadczy o dyscyplinie w sowieckich zakładach przemysłowych? Lecz według autora „inżynier sowiecki powinien być pełen inicjatywy"...

Wreszcie czwartą cechą idealnego inżyniera sowieckiego jest „nieuznawanie żadnych autorytetów poza autorytetem nauki — Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina! Reszta musi być rozpatrywana **j e d y n i e** (podkreślono w oryginale) w świetle tej nauki". Autor powołuje się na przemówienie Stalina na pierwszym zjeździe „stachanowców", kiedy to dyktator sowiecki oświadczył, „iż technikę należy osiodłać jak rumaka". Ma to być konkretną wskazówką dla inżyniera sowieckiego.

Po tym wszystkim nawoływania do „poczucia odpowiedzialności" brzmią raczej żałośnie... w świetle wynurzeń autora.

Natomiast inny, lecz niezmiernie lekceważący i nieufny stosunek do młodych inżynierów sowieckiego chowu daje się zauważyć w artykule „Izwiestii" z 30 stycznia. Dziennik ten krytykuje młodych inżynierów, pracujących w komisariacie transportu wodnego. Okazuje się, że inżynierowie i technicy, którzy ukończyli uczelnię w 1937 roku, z największymi trudnościami mogą tylko znaleźć odpowiednie zajęcie. Z 16 inżynierów, skierowanych do portów morza Bałtyckiego, pięciu dotychczas nigdzie nie przyjęto, a część zaangażowano na stanowiska nieodpowiadające wcale kwalifikacjom specjalnym, a często nie wymagające technicznego wykształcenia, n. p. jeden z mechaników zatrudniony jest w ewidencji paliwa.

Jak widzimy zatem z głosów prasy, sprawa młodych sił naukowych w Sowietach stała się nader ważnym zagadnieniem, na które prasa sowiecka pod parciem warunków życia zmuszona jest coraz bardziej zwracać uwagę.

Z wędrówek prowincjonalnych

W gromadzie Rajłów

W mojej wędrówce prowincjonalnej zawędrowałem do niewielkiej wioski zwanej Rajłowem, położonej w powiecie stryjskim. Zainteresowałem się jej życiem społecznym i oto jego krótki obraz.

Przychodzimy do szkoły. Tu wita nas serdecznie jej przedstawiciel. W korytarzu spotykamy dzieci, które myją ręce. Dzieci wchodzą do świetlicy Z. S., która znajduje się w szkole. Zaciekawieni idziemy za nimi. Tu uderzają nas w oczy stoły przykryte czystymi obrusami. Dzieci siedzą za stołami, a jest ich wielka chmara, że trudnoby je porachować. Dyżurne niewiasty rozdają chleb i zupę, której przyjemna woń rozchodzi się po świetlicy, drażniąc zgłodniałe dzieciska i zaostrzając ich apetyt. Po zupie idzie drugie danie złożone z mięsa i jarzyny. Dzieci zajadają z apetytem, strzelając spod rozkosznie przymrużonych powiek wesołym wejrzeniem.

Ciekawi jesteśmy życia i pracy wsi, jej stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych. Dowiadujemy się, że Rajłów to niedawno powstała gromada, która jest samoniewystarczalna i musi opierać się o silne ramię gminy zbiorowej w Grabowcu stryjskim.

Całe życie religijne skupia się przy niedużej kapliczce, którą wznieśli kilkanaście lat temu, jak mawiają „za lepszych czasów". Całe życie oświatowe, społeczne i kulturalne skupia się w szkole, w której mieści się świetlica Z. S. Wszyscy należą do miejscowego oddziału Z. S., gdzie poświęcają wolny czas pogłębianiom wiedzy wojskowej i ogólnej, pracując intensywnie nad podniesieniem kultury środowiska. Ostatnio powstał żeński oddział Z. S., bo niewiasty również chcą poświęcać swój wolny czas pracy społecznej.

Z dalszych informacyj dowiadujemy się, że szkołą opiekuje się P. K. U. w Stryju, która ma za sobą dość piękny dorobek na terenie tutejszej gromady. Między innymi P. K. U. zaopatrzyła wszystkie biedne dzieci w podręczniki szkolne i wszelkie potrzebne przybory szkolne. Przysłała szereg książek i pisemek do biblioteki szkolnej i sprawiła potrzebne przedmioty do klasy. Każdego miesiąca przysyła P. K. U. potrzebną ilość zeszytów, atramentu, piór, ołówków, obsadek i gumek. Praca P. K. U. na terenie Rajłowa podniosła w dużym stopniu przyjazny stosunek między wojskiem a ludnością, czego dowodem jest pełne uznanie pracy i zaufania, jakim darzy ludność swych przyjaciół z wojska. Dzieci dobrze wiedzą, że to wojsko polskie idzie im z pomocą i z wielkim entuzjazmem witają każdego przybywającego do Rajłowa delegata P. K. U.

Na zapytanie jednego z nas, jak przedstawia się sprawa dożywiania, dowiaduje się, że szkołę odwiedził w obecności głównego opiekuna szkoły p. komend. P. P. U. Stryj, dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Stryju Horski i na wspólnej konferencji w szkole omówiono sprawę dożywiania biednej dziatwy. Ubezpieczalnia Społeczna w Stryju przekazuje potrzebne subwencje do P. K. U.

Z zestawień tych dowiadujemy się, że dożywianie rozpoczęto 3 listopada 1937 r. Od 3 listopada do 14 grudnia 1937 r. dożywiano 40 dzieci, a od 15 grudnia 1937 r. do chwili obecnej dożywia się 80 dzieci. Ogółem po dzień 16 stycznia 1938 r. wydano 2800 obiadów.

Urządzono również dla dziatwy wieczór „św. Mikołaja" na którym rozdano 7 par bucików, 10 par rękawiczek, 16 par pończoch, 14 płaszczy, różne słodycze i wiele innych rzeczy.

W dzień wigilijny urządzono dzieciom w szkole wieczór wigilijny z choinką, na który przybyli ze Stryja delegaci P. K. U.

KORLAT

Bezrobotny czeka na pracę i chleb
Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Złóż grosz na F. O. N.

OGŁOSZENIA

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

SZOFER kawaler, bez nałogów, poszukuje posady. Również z zajęciem ubocznym. Lutrowicz, Hrubieszów, ul. Dwernickiego 93. 8758

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

CZTEROPOKOJOWE komfortowe mieszkanie wolne od podatku, do wynajęcia. Łozińskiego 9, telefon 214-51. 8784

PEŁNOKOMFORTOWY pokój, kuchnia. Pełczyńska 7 a, II. p. 9—11 4—6. 8756

GARSONIERA umeblowana, pełnokomfortowa. Pełczyńska 7 a, II p. 9—12 4—6. 8755

DO WYNAJĘCIA garsoniera z przedpokojem, łazienką, gazem, ul. Nabielaka 40. Dozorca wskaże. 8764

TRZYPOKOJOWE, mieszkanie z nowoczesnym komfortem od 1. kwietnia do wynajęcia. Potockiego l. 56 A. 8762

TRZYPOKOJOWE, pełnokomfortowe, nowe mieszkanie wynajmę, ul. Dunin Borkowskich 9 A, (boczna Listopada). 8760

POKÓJ ładnie umeblowany, słoneczny, solidnym wynajmę. Piłsudskiego 3, m. 7. 8779

2 POKOJE kuchnia, pełnokomfortowe, 1 pokój kuchnia półkomfort, lub 4 pokoje. Pijarów 41, oglądać 2—5. 8780

DO WYNAJĘCIA duże, słoneczne, cztery pokoje z przynależytościami. Hofmana 28. 8761

PIĘKNY pokój umeblowany, korytarzowy. Biuro dwupokojowe. Pl. Bernardyński 14. 8824

ODSTĄPIĘ pokój, kuchnia, frontowe, z meblami katolikom ul. Kochanowskiego 15 A, — m. pięć. 8771

POKÓJ nieumeblowany, wynajmę Tarnowskiego 45, II p., mieszkanie pięć. 8777

POKÓJ z kuchnią, komfortem na III p., nowa kamienica, Głęboka 18, do wynajęcia od 1 marca. 8773

TRZY POKOJE, kuchnia, pełny komfort, do wynajęcia od 1 marca, ulica Domagaliczów osiem. Oglądać od 13—16-tej. 8772

GOŁĄBA CZTERY, 4-pokojowe mieszkanie, pełnokomfortowe, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość dozorca. 8766

DWA POKOJE, kuchnia, słoneczne, zaraz do wynajęcia. Kochanowskiego 50. 8769

POKÓJ frontowy, wejście z przedpokoju, panu wynajmę — Neumanna (Cłowa) 7/2.

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

OWOCARNIA na ruchliwej ulicy do sprzedania. Listy Adm. „Interes". 8635

OSADA na WOŁYNIU 30 morgów czarnoziemu, budynki, inwentarz, sprzedam tanio Polakowi. Oferty: Warszawa, Plac Inwalidów 4, m. 35. Rawicz 8637

RÓŻNE

WDOWA z synem (uczeń gimnazjalny), prosi o mieszkanie w kuchni, za pomoc w gospodarstwie. Łaskawe listy do Adm. „Bardzo biedna". 8754

BRZUCHOWICE! Poszukuję mieszkania, dwupokojowego z kuchnią, południowego, suchego. Listy z warunkami pod „Domek" do Adm. 8765

1 zł. PRZERABIA kapelusze damskie, męskie. Wytwórnia kapeluszy, Kopernika 26, podwórze. 3072

WYPOŻYCZALNIA książek Hanny Krassowskiej, ul. Czereśniowa 6. — Nowości! Abonament 90 gr. mies. Lektura szkolna. 8757

2 zł. PRASUJE ubrania męskie, nicuje, naprawia garderobę damską, męską. Salon krawiecki, Kopernika 26, podworze. 3072

GARAŻ przy ul. 29 Listopada, oraz jednoizbowe mieszkanie dla szofera — do wynajęcia. — Wiadomość telefon 215-96, między godziną 13—14. 8778

BEZPŁATNIE udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie, telefon 270-25. 8627

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, komfortowy, dla pana stałego lub przyjezdnych, zupełnie niekrępujące wejście, przy jednej osobie. Asnyka pięć, m. jeden. 8774

TRZY POKOJE, kuchnia, komfort, słoneczne, bez podatku, zaraz do wynajęcia. — Osiemdziesiąt pięć złotych. — Wołyńska dziesięć. 8758

OSOBNY pokój umeblowany, klatka, od gospodyni, Mała sześć, do wynajęcia. Tel. 278-59. 8775

POKÓJ kawalerski, umeblowany, do wynajęcia od 1. III. Wałowa 11 A, m. osiem. 8776

TANIO dwupokojowe, Króla Leszczyńskiego dwa, Trzypokojowe, Pułaskiego 4, koło parku. Wiadomość: telefon 278-59. Dozorca wskaże.

FORTEPIAN krótki (pianino) (fisharmonium) zaraz kupimy. Listy „Dom Żołnierza" Adm. 8759

MATRYMONIALNE

SAMOTNA materialnie niezależna, inteligentna, sympatyczna wdowa, pozna szlachetnego pana urzędnika po pięćdziesiątce. — Admin. Dziennika „Promień jesienny". 8782

URZĘDNIK na dobrej posadzie, ożeni się z panną do lat 28, najchętniej urzędniczką lub nauczycielką. Listy do Admin. „Brak znajomości". 8781

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

GABLOTKĘ oszkloną kupię okazyjnie. Listy do Admin. pod „Cena i wymiar". 8735

KUPIĘ kamienicę we Lwowie. Listy Adm. „Gotówka 30.000". 8753

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się przedstawiciela do instalacji automatów w barach, restauracjach, cukierniach. Warszawa, Hipoteczna 2. — Inżynier Szczęsny Podolski i S-ka. 3099

SPOŁECZNE BIURO POŚREDNICTWA PRACY ul. Chorążczyzny 15, godz. 9—13-tej poszukuje kwalifikowanych kucharek, pielęgniarek, pokojowych, wychowawczyń, w miejscu i na wyjazd. 8752

Złóż datek na T. S. L.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sп. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.